

www.naszdom.rzeszow.pl

**NA SZ  
DOM**

**RZESZÓW**

LUTY 2013 NR 88

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY  
Nr 2(88) ROK IX ISSN 1895-2046 Indeks 213039



**Anna  
Demczuk**

aktorka

>> str. 16

## W NUMERZE:



- 4 SPOTKANIE W ZODIAKU  
Ryszard Zatorski
  - 4 ŚMIECIOWA GROZA  
Edward Słupek
  - 5 NIE ULEGAĆ EMOCJOM  
Bogusław Kobisz
  - 6 ZŁODZIEJE BANKOMATOWI  
Adam Szelaąg
  - 7 NOTATNIK AKADEMICKI  
Andrzej Piątek
  - 8 KOLEJĄ W ŚWIAT  
Andrzej Szypuła
  - 9 POŁĄCZENI DUCHEM SPORTU  
Dorota Kwoka
  - 10 PIERWSZY TURNIEJ  
Stanisław Zaborniak
  - 10 NAGI KRÓL  
Dorota Kwoka
  - 11 PANORAMA LITERACKA
  - 12 AUTENTYSTA Z NIENADÓWKI  
Edward Winiarski
- WERS – magazyn literacki  
Krystyna Lenkowska • Monika Korzeń  
• Mieczysław A. Łyp  
• Zdzisława Górka • Marzena Bobek
- 13 KAMERALNE RARYTASY  
Anna Wiślińska
  - 14 CO ŚPIEWA PARYŻ  
Jerzy Dynia
  - 14 SUKCESY SOLISTÓW  
Arek Kłusowski
  - 15 WYRAFINOWANIE STYLISTYCZNE  
Piotr Rędziniak
  - 16 MÓJ BOSKI ROZWÓD  
Andrzej Piątek
  - 16 KARNAWAŁ NA SCENIE  
Ryszard Zatorski
  - 17 MIŁOŚĆ NIESPEŁNIONA  
Andrzej Szypuła
  - 18 EUROPEJSKA GALERIA SZTUKI  
Jerzy Dynia
  - 18 PAKT DLA KULTURY  
Lesław Wais
  - 19 WIROWANIE NA PLANIE  
Roman Małek
  - 19 ODPRYSKI  
Zbigniew Grzyś
  - 20 ROZMAITOŚCI

## Moje refleksje



Jerzy Maślanka

## NAGRODY

Kiedy jest kryzys – czas wyrzeczeń,  
gdy pracy szuka każdy młody,  
to władza pieczę własną pieczę  
i uruchamia się nagrody.

Nie wszystkim – lecz rządzącym krajem,  
co przyszłość światłą nam planują.  
I nagradzają się nawzajem  
za to, że nas reprezentują.

Choć w bankach długi spore mamy,  
choć państwo na krawędzi stoi,  
to się sownie nagradzamy.  
A czy to ważne, że nie ze swoich!

I patrzy na to naród cały,  
i łzy rozpaczy wciąż ociera  
na nasz parlament doskonały,  
który ON przecież sam wybierał.

Czas tu pochwalić Palikota,  
co chciał ratować Ruchu oblicze,  
by innym partiom „popędzić kota”,  
na stosie spalić chciał zausznice.

Oddali wtedy wszyscy wziętki.  
Dla kogo, grzecznie mnie zapytasz.  
Oj, to dobrego są początki,  
powstaje w Sejmie „Klub Caritas”.

PS  
Piękna nasza Polska cała  
kolejny raz oniemiała.  
Gdy się pragnie jak najwięcej,  
to trzeba podnosić ręce.  
Pajacyki, pajacyki –  
gospodarki, polityki...

# PIERWSZY W HISTORII MIASTA

Ryszard Ziemia – artysta, erudyta, bibliofil

Jest pierwszym w historii miasta tak uhonorowanym obywatelem – poinformował przewodniczący RM **Andrzej Dec** na uroczystości 18 stycznia 2013 r. w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie o uchwale sprzed trzech miesięcy nadania tytułu Zasłużonego dla Miasta Rzeszowa **Ryszardowi Ziembie**, w imieniu którego, nieobecnemu ze względów zdrowotnych, tytuł ten z rąk wiceprezydenta **Stanisława Sienki** i przewodniczącego Deca odebrała córka artysty, **Danuta Jelonkiewicz**. W podziękowaniu stwierdziła, iż to „przepiękne wyróżnienie koronuje twórczość ojca, która jest treścią i pasją jego życia”. Podkreśliła, że w tymże muzeum miała miejsce pierwsza wystawa Ryszarda Ziembę. Tym razem jedynie goście tej uroczystości mogli obejrzeć 30 prac, eksponowanych, niestety, bardzo krótko, bo tylko przez czas jej trwania.

Uroczystość miała artystyczny klimat, zarówno z racji miejsca, gdzie witani przez dyrektora **Bogdana Kaczmarę** goście przechodzili obok gablot z wystawionymi dziełami sztuki honorowanego artysty, ale i potem, gdy mogli w filmowym obrazie być poniekąd świadkami rozmowy Ryszarda Ziembę z Czesławem Miłoszem, jaka miała miejsce 24 października 1992 roku. Goszcząc bowiem w swym mieszkaniu noblistę, oprowadzał poetę po owej unikatowej kolekcji obejmującej około 500 misternych i niepowtarzalnych prac, którymi Ryszard Ziemia wyraża estetyczne smakowanie treści książek, poszerza ich wartość i tworzy je jakby na



Ryszard Ziemia

nowo kunsztownym znakiem – owocem swego talentu. Wśród nich jest ponad 150 opraw książek Czesława Miłosza oraz publikacji jemu poświęconych.

Laudacja w przekazie znakomitej aktorki **Marioli Łabno-Flaumenhaft** wzbogaciła artystycznie akt honorowania Ryszarda Ziembę, który – jak trafnie zapisano – „bez wątplenia jest najwybitniejszym na świecie przedstawicielem rzadkiej sztuki oprawy artystycznej książki – unikatowym, wszech-

Fot. Józef Ambrozowicz

NASZ  
DOM RZESZÓW

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka, tel. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski, tel. 507 004 026

r.zatorski@interia.pl

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski,

Grzegorz Wójtowicz

Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP

Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,

ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790

e-mail: rzeszow@rsdruk.pl, www.naszdom.rzeszow.pl

rzyszów  
stolica innowacji



stronnym artystą, erudytą i bibliofilem, wybitnym znawcą historii książki, myślicielem i humanistą”. Przypomniano, że „największą i najważniejszą część jego kolekcji stanowią oprawy współczesne. Są pełne ekspresji i sztuki szaty graficznej, której wymowa oparta jest na oryginalnej i osobistej interpretacji znaczeń utworów. Przejawia się tu najpełniej bogata osobowość artystyczna twórcy, jego humanizm, swoiście pojęty romantyzm i ustawiczna potrzeba diagnozowania świata. Ideą Ziembę było i jest stworzenie czegoś w rodzaju muzeum książki, pokazującego historię rozwoju jej form na przestrzeni wieków, kiedy to książki były dziełami sztuki i tak też były traktowane”.

**Ryszard Ziembę** – jak można było się dowiedzieć z owej laudacji – „gotowy jest przekazać dorobek swojego życia miastu, by wzbogacić jego kulturowy potencjał”. I dodajmy – należy z tego skorzystać jak najszybciej. Tę kolekcję, to dobro narodowe powinien wręcz



Fot. Tadeusz Poźniak

Ryszard Ziembę – „Poezje” Czesława Miłosza: oprawa w skórę kozłową, guzy z bursztynu żółtego i czerwonego, tłoczenia złotem i na ślepo, brzegi puncowane złotem, wyklejki barwione ręcznie, kapitałka ręcznie haftowana, 200 x 125 mm

■ Ryszard ZATORSKI

kupić i podarować Rzeszowowi minister kultury i dziedzictwa narodowego, by to dziedzictwo zachować i w odpowiednich warunkach, zabezpieczone przed złodziejami udostępniać do oglądania. Na taki cel także miasto nie powinno pożalować pieniędzy, aby ta kolekcja w przyszłości stąd nie wywędrowała. Póki co cząstka tej kolekcji opatrzona komentarzami samego Ryszarda Ziembę uwieczniona została w książce albumie pt. *Pasje mojego życia*, wydanej przez Mitel pod patronatem prezydenta miasta.

I jeszcze jedna uwaga w tym kontekście – przed prawie ćwierćwieczem, na początku politycznych i ustrojowych zmian, burzyciele przeszłości zniszczyli Księgę Zasłużonych dla Miasta Rzeszowa. Dobrze zatem, że w tym nowym wydaniu ożywiona została nienową wszak tradycja.

## „SYBERIADA POLSKA” W KINACH

22 lutego premiera filmu na podstawie powieści Zbigniewa Dominy



**Stanisław Rusznica**

Zapowiadana wielokrotnie premiera filmu fabularnego *Syberiadę polską*, stworzonego według książki Zbigniewa Dominy, o tym samym tytule, odbędzie się 22 lutego br. Powieść Z. Dominy jest jednym z najobszerniejszych i najpoważniejszych w piśmiennictwie polskim epickim opisem losów ludzi zesłanych zbiorowo w głąb ówczesnego Związku Radzieckiego. *Syberiadę polską* to utwór wybitny, zrodzony z autentycznego trudu i talentu pisarskiego oraz wiernej pamięci doświadczeń autora sybiraka.

Film opowiada o dramatycznych losach Polaków deportowanych w latach 40. na Syberię, przeżyciach Jana Doliny, jego rodziny i sąsiadów, którzy – po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemię polską – zostają wywiezieni na Syberię, gdzie muszą stawić czoła nieludzkim warunkom sowieckiego łagru i bezlitosnej naturze. Film był częściowo realizowany w Kraju Krasnojarskim na Syberii. Większość obrazów powstała jednak w Polsce – w Chabówce, Sierpcu, Celestynowie pod Warszawą, Sanoku,

Cedyni i w okolicach Nowego Targu. Reżyserem jest **Janusz Zaorski**, a w obsadzie aktorskiej m.in.: **Adam Woronowicz**, **Urszula Grabowska**, **Jan Peszek**, **Sonia Bohosiewicz**. Rolę Staszka Doliny, głównego bohatera, gra **Paweł Krucz**. Sądząc po zwiastunie, będzie to dobry film, który warto obejrzeć.

Dla nas, rzeszowian, film ten ma wyjątkowe znaczenie, jako że autorem powieści, według której powstał scenariusz, jest mieszkaniec Rzeszowa – **Zbigniew Domino**. Pisarz jest autorem wielu zbiorów opowiadań, reportaży literackich i przede wszystkim kilkunastu powieści, w tym sagi sybirackiej – trylogii poczynającej się od *Syberiadę polskiej* (przetłumaczonej na kilka języków), poprzez *Czas kukułczych gniazd*, po wydane w końcu ubiegłego roku *Młode ciemności*. A niejako ich dopełnieniem jest *Tajga. Tamtego lata w Kajenie* (2007) i *Cedrowe orzechy* wydane jeszcze w 1974 roku. Zbigniew Domino był redaktorem naczelnym miesięcznika społeczno-kulturalnego „Profile”, który ukazywał się w naszym regionie. Jest członkiem Związku Literatów Polskich, a w przeszłości był prezesem rzeszowskiego oddziału.

■ Stanisław RUSZNICA



Kadry z filmu

Powieść na podstawie której powstał film

# SPOTKANIE W ZODIAKU

## Wybory w przyszłym roku

Wybory samorządowe dopiero w roku przyszłym, ale Sojusz Lewicy Demokratycznej w Rzeszowie już zrobił pierwszy krok 9 stycznia br. Na spotkaniu z **Leszkiem Millerem** w centrum spółdzielczego Zodiaku szef RW SLD poseł **Tomasz Kamiński** ogłosił, że jego partia ma już kandydata na prezydenta Rzeszowa – **Tadeusza Ferencę**, pod rządami którego miasto nie tylko ponaddwukrotnie powiększyło swój obszar (ponad 116 km kw. obecnie), ale notuje wiele innych pozytywnych zmian. Nazwiska innych kandydatów do samorządów w Rzeszowie i regionie Sojusz przedstawi do czerwca br. Sam prezydent złożył głęboki

ukłon przed mieszkańcami Rzeszowa i swymi poprzednikami w ratuszu, którzy tak imponująco rozwijali miasto od 1944 roku, gdy stało się ono stolicą województwa.

To w naszym ponad 180-tysięcznym mieście na tysiąc mieszkańców przypada 353 studentów, co plasuje Rzeszów na pierwszym miejscu w Europie. Imponująca jest też liczba 37 tys. dzieci i młodzieży w różnych typach szkół. I w każdej dziedzinie, od centrum Doliny Lotniczej poczynając, są fakty i osiągnięcia. W telegraficznym skrócie, ilustrując filmową projekcją, przedstawił zgromadzonym wiceprezydent **Stanisław Sienko**. Były premier, a teraz szef SLD nie



Tadeusz Ferenc i Leszek Miller

Fot. Józef Gajda

szczędził słów uznania dla rzeszowian i ich prezydenta. Zwłaszcza w kontekście nowych perspektyw i możliwości rozwoju przy wykorzystaniu unijnych funduszy. Gospodarze i animatorzy tego samorządowo-partijnego forum, liderzy miejskiego SLD i radni razem – **Grzegorz Budzik** i **Wiesław Buż** – wyrażali nadzieję, że ten kurs rozwoju miasta może być utrzymany. I może być wzorem dla innych nie tylko w naszym regionie.

**Leszek Miller**, który gościł w Rzeszowie w ub. roku tuż po niekorzystnym dla działkowców orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, poinformował teraz, że jego partia nie ustanie w działaniach, aby przeciwstawić się skutecznie prawicy, zwłaszcza rządzącej Platformie Obywatelskiej, w ograniczeniu praw działkowców, a także spółdzielców, w tym szczególnie w obszarze obywatelskiej samodzielności spółdzielni mieszkaniowych, co grozi nawet likwidacją tych spółdzielni, gdyby PO osiągnęła swój cel. Przypomniał, że Sojusz przygotował stosowny projekt ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych prawie tożsamy z tym, co proponują sami działkowcy w projekcie obywatelskim potwierdzonym ponad 800 tys. podpisów.

■ Ryszard ZATORSKI



Fot. Józef Gajda

# ŚMIECIOWA GROZA

## Potrzebny jest umiar, rozwaga i roztropność



**Edward Słupek**

Ostatni tekst opatrzyłem tytułem „Śmieciowa niepewność” oraz podtytułem „Oczekujemy autorefleksji Sejmu”. Od tego momentu obserwuję coraz większe zainteresowanie tą problematyką ze strony fachowców samorządowców i spółdzielców, ale także wielu innych mieszkańców polskich miejscowości, przeczuwających groźne skutki ustawowych uregulowań. Odbyła się nawet zwołana z inicjatywy Sojuszu Lewicy Demokratycznej specjalna konferencja w Sejmie z udziałem około 400 fachowców, zwłaszcza spółdzielców, którzy po przeanalizowaniu skutków wprowadzenia w życie tzw. ustawy śmieciowej,

wchodzącej w życie 1 lipca br., zaproponowali jej zawieszenie na dwa lata. W tym okresie należy jeszcze raz dokładnie i rzetelnie przy udziale społeczeństwa przeprowadzić proces uchwalenia stosownej ustawy w sprawie odpadów.

Gdybyśmy tylko założyli, że 30 mln obywateli kraju zapłaci za odpady (ustawa zakłada, że zapłacą wszyscy) to przy stawce 10 zł od osoby mamy 300 mln miesięcznie, a rocznie 3,6 mld zł. W niektórych miastach samorządy uchwały nawet ponad 30 zł od osoby. Taka opłata staje się nowym, dolegliwym podatkiem. Ustawa nakłada na samorząd ustalenie metody i opłaty, a potem przeprowadzenie otwartego przetargu na wywóz i zagospodarowanie odpadów. Jakież popłatanie kolejności. Bo skąd wiadomo, ile to będzie kosztowało? Pisałem już, że polskie samorządy,

w tym i nasz rzeszowski, posiadają bardzo dobrze zorganizowane firmy, takie jak nasze MPGK, które do tej pory działa nienaganie. Widać, że firma mocno zainwestowała w sprzęt i organizację, przewidując wieloletnią perspektywę i przydatność dla swojego miasta. Ustawa swoim liberalnym mechanizmem otwartego przetargu może zmieść firmę poprzez wejście obcych kapitałowo podmiotów, wskutek czego nawet nie będziemy mogli powiedzieć, że sami sprzątamy swoje miasto. Obcych stać na dumping.



Fot. Ryszard Zatorski



Twórcy ustawy twierdzą, że takie zapisy to wymóg inkorporowanego prawa unijnego. To nieprawda, nie ma takich zapisów. Po wygraniu przez obcych i zniszczeniu naszej MPGK kapitał może zaszaleć i podnieść w następnych latach ceny nawet trzykrotnie, a to daje pojęcie kapitałowe, ile może nas kosztować z pozoru prosta i banalna sprawa śmieci. Szacuję rynek polski na około 12 mld zł. W imię zasad liberalnych wszystko w porządku, ale społeczeństwo na pewno, znając dobitnie skutki „po szkodzie”, tego nie akceptuje.

Dużo się także mówi, a nawet przyzywają społeczeństwo do segregacji odpadów. Wywinę się spostrzeżeniem Szwedów, którzy nie mogą zrozumieć, jak to jest możliwe, że 98 proc. aluminium z opakowań sprzedawanych w Polsce trafia do skupu i ponownego przetworzenia. Rekord recyklingu. My w Polsce wiemy, na czym ten fenomen

polega... Byłem też w porządnej Austrii, gdzie zauważyłem rodzaj obsesji na punkcie segregacji. Otóż w rodzinnym pensjonacie, w którym zamieszkivaliśmy, właścicielka codziennie rozgrzebywała nasze śmieci uznając, że na pewno nie dokonamy stosownej segregacji. Widok absurdalny dla mnie, gdzie pani segreguje śmieci oraz umieszcza je chyba w sześciu osobnych workach według narzuconego klucza i chyba miejscowego prawa. Nie zniósłbym takiego widoku naszych pań, przy okazji życząc im codziennej lekkości ducha z okazji zbliżającego się ich marcowego święta. Mnie odpowiada nasz system i myślenie, że jak komuś się opłaca, to niech nasza sortownia odzyska, co przemysłowi potrzeba w zależności od możliwości przetworzenia i poziomu technologicznego.

Mnie śmieciowe zniewolenie w stylu zachodnim nie odpowiada. Może bym się zgodził na podział na śmieci mokre i suche.

Nie jestem też za spalaniem śmieci. To rodzaj zarozumiałstwa technologicznego. Przecież spalanie to swoiste bezpowrotne rozpylenie pozostałości po odpadach w atmosferę z opadem pozostałości do przyrody. Może dzisiejsze technologie przerobu nie są na tyle dopracowane, ale z czasem wysypisko może stać się swoistą kopalnią po przodkach i źródłem stosownych surowców. Spalone i rozpylone nieprawie bezpowrotnie, jeszcze zatruwając środowisko! Gdyby nasi górnicy nie sypali na Śląsku hałd przy kopalniach w XIX w., nie mielibyśmy doskonałego surowca do przerobu przez obecny nowoczesny technologiczny przemysł. Takim to sposobem doszedłem do konkluzji, że potrzebny jest umiar, rozważa i roztropność przy podejmowaniu nawet z pozoru błahych spraw. Bo kroci się w Rzeszowie dyskusja na temat budowy spalarni.

■ Edward SŁUPEK

## NIE ULEGAĆ EMOCJOM

Czy sędzia Tuleya powinien być ukarany?



**Bogusław Kobisz**

Dla przypomnienia – minister sprawiedliwości za rządów PiS, Zbigniew Ziobro, w świetle telewizyjnych kamer „reklamował” skuteczność stworzonego i zarządzanego przez jego partyjnych kolegów CBA na przykładzie doktora Mirosława G. Ukazano wykonane z ukrycia nagrania przyjmowania łapówki i aresztowania osławionego dziś doktora. Zarzucano mu wielokrotne łapownictwo i to, że pozbawił pacjentów życia. Po kilku latach procesu sąd w osobie sędziego Tulei skazał „zbrodniarza” na karę jednego roku więzienia w zawieszeniu i karę grzywny. Ogromny balon nadmuchany przez PiS pękł i zeszło powietrze. Sprawa pewno by ucichła, gdyby nie pojawił się na scenie nowy aktor w osobie sędziego Tulei. Sędzia ten w ustnym (telewizyjnym) uzasadnieniu wyroku zrobił sobie prywatną wycieczkę i porównał metody pracy CBA w tej sprawie z metodami stosowanymi przez UB w naszym kraju w okresie stalinizmu. Opinia publiczna i media podzieliły się w osądach na tych, którzy twierdzili, że wykazał się odwagą i dobrze zrobił, i tych, którzy uważają, że źle postąpił i żądają jego ukarania, wyciągając przy tym pikantne dane dotyczące jego matki, która pracowała w SB itp.

Tak! Uważam, że sędzia Tuleya powinien zostać ukarany, lecz nie chodzi tu o wysokość kary, tylko wysłanie sygnału do środowiska sędziowskiego, że sala sądowa nie jest miejscem na wygłaszanie osobistych poglądów przez sędziego. Chodzi o przypomnienie, że sąd to nie cyrk ani trybuna sejmowa. W sądzie pan Igor Tuleya jest pracownikiem i może chodzić w koszuli, w jakiej mu się podoba i w zasadzie mówić, co mu ślina na język przyniesie, ale gdy ubierze to

i łańcuch i wejdzie do sali rozpraw to wykonuje czynności związane z orzekaniem (sądownictwem) i staje się Sądem. Zatem wszystko, co powie, jest wypowiedziane jego ustami przez Sąd, a ten nie może mieć prywatnego zdania, bo jest elementem wymiaru sprawiedliwości i nie może ulegać żadnym emocjom czy wykazywać się odwagą. Zachowanie sędziego w tym przypadku nie ma nic wspólnego z niezawisłością sędziowską.

Niezawisłość sędziowska to zasada wymiaru sprawiedliwości zapisana w konstytucji, zgodnie z którą sędzia rozstrzygając sprawę podlega wyłącznie konstytucji i ustawom, nie podlega żadnym naciskom i żadnym zależnościom z zewnątrz, szczególnie ze strony władzy wykonawczej. Niezawisłość jest niezależnością sędziego **w orzekaniu**. Prywatnie pan sędzia może w zasadzie robić, co uważa za stosowne i uzewnętrzniać swoje emocje. Moim zdaniem, nie wolno mu tego czynić, gdy jest Sądem, a nawet gdy w danym czasie nim nie jest, to też wobec podsądnych i prowadzonej sprawy. Rolą Sądu nie jest przekazywanie swoich prywatnych luźnych opinii, lecz wypowiedzanie się w formie zarządzeń, postanowień, wyroków i ich uzasadnień. Abstrahując od tego, czy sędzia wydał sprawiedliwy wyrok, czy nie i czy wyczerpująco go uzasadnił, powinien on zachować bezstronność w stosunku do uczestników postępowania, niezależność od wpływu czynników politycznych, zwłaszcza partii politycznych czy mediów.

Wymiar sprawiedliwości musi cechować dalece posunięta dbałość o niezawisłość sędziów i niezależność sądów, bo to leży w interesie ogółu społeczeństwa.

Cóż zatem powinien uczynić sędzia w sytuacji, gdy faktycznie w toku prowadzonego postępowania powziął informacje czy też zetknął się z dowodami popełnienia czynów karalnych. Powinien zrobić to, co w rezultacie uczynił sędzia Tuleya – zawiadomić

o zdarzeniu prokuraturę, a gdy dotyczy to służb państwowych lub społecznych, to równocześnie szefostwo tych służb i na tym jego rola powinna się zakończyć. Do oceny i porównań są politycy, ich elektoraty i media, a nie Sąd. Nie oszukujmy się i nie próbujmy zachowania sędziego bronić. Sąd ustami Tulei dokopał CBA, dokopał Ziobrze i opozycji, która sprawowała w tym krytykowanym przez sędziego czasie władzę. Posłowie Platformy Obywatelskiej oraz innych partii zainteresowanych dokopaniem działaczom PiS biorą w obronę sędziego, bo im przysporzył parę punktów – proste, ale tak być nie może.

Dla podkreślenia nieprawidłowości i naganności zachowania sędziego Tulei przyjmijmy hipotetycznie, że w niedługim czasie awansuje on, a w następnych wyborach do parlamentu znajdzie się na liście PO (tak jak poprzednio niedoszli posłowie – prokuratorzy z PiS). Po kilku zmianach opcji rządzącej będziemy mieć w kraju cyrk, a nie Sąd. Ktoś, kto pracował w CBA lub należał do PiS, będzie słusznie wnosił o wyłączenie od prowadzenia jego sprawy sędziego Tulei, bo publicznie wyraził on stosunek do jego byłej firmy i pośrednio do okresu rządów PiS-u. Dokąd byśmy doszli, gdyby każda opcja polityczna prowadziła kampanię wyborczą i spory polityczne w wygłaszanych publicznie uzasadnieniach sądów. Znam wiele takich osób, które dla wygrania sprawy sądowej wstąpiłyby do konkretnej partii i znając przychylności sędziego do tej partii ubiegałyby się o to, by to on prowadził ich sprawę. Szybko doprowadzilibyśmy do takiej sytuacji, walcząc o to, by do niej nie doszło.

Dlatego uważam, że sędziego Tuleyę powinna spotkać przynajmniej kara upomnienia.

■ Bogusław KOBISZ,  
prawnik



## Z WYBORU PACJENTÓW

Najlepsi w 12. plebiscycie Eskulapa

**W** Międzynarodowym Dniu Chorego (11 lutego) w auli audytoryjnej Urzędu Marszałkowskiego wręczone zostały kolejne nagrody i wyróżnienia lekarzom, wskazanym w plebiscycie przez pacjentów. Organizatorem także i tego plebiscytu pod patronatem marszałka i wojewody podkarpackiego

była firma **Marka i Magdy Obidowiczów** – Informacja Medyczna r-BIT. Po uhonorowaniu laureatów wicemarszałek **Anna Kowalska** gratulowała nagrodzonym i zapewniła, że w trosce o pacjentów samorządowe władze Podkarpacia w miarę posiadanych środków będą zapewniać odpowiednie warunki opieki zdrowotnej.

W kat. lekarz rodzinny pierwsze miejsce zajęła **Elżbieta Mazurkiewicz-Zymróz** ze Stalowej Woli, a kolejne **Joanna Wrona** i **Agnieszka Bilska** z Rzeszowa. W kat. lekarz specjalista – pierwsze otrzymał **Marek**

**Ujda** (kardiolog) ze Stalowej Woli, a kolejne **Wacław Mazur** (otolaryngolog) z Rzeszowa i **Mariusz Szepelak** (choroby wewnętrzne i zakaźne) z Krosna. Wśród stomatologów – pierwsze przypadło **Agnieszce Kuźniar-Wąs** z Rzeszowa, drugie **Ewie Stanek** też z Rzeszowa, a trzecie **Tomaszowi Szelągowi** ze Stalowej Woli. Wśród placówek medycznych pierwsze miejsce kapituła przyznała NZOZ Leśniówka z Turzy (prezes **Jacek Jakubiec**) i wyróżniła Centrum Medyczne Sabamed z Rzeszowa (dyr. **Daker Al Soori**). ■

## ZŁODZIEJE BANKOMATOWI

Ostrożnie podczas transakcji elektronicznych



**Adam Szelağ**

**P**olicjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą apelują o zachowanie ostrożności podczas dokonywania transakcji z wykorzystaniem kart elektronicznych. Jest okres zimowego wycieczek. Pamiętajmy, że ofiarą skimmerów można stać się również za granicą. Nie dajmy złodziejom bankomatowym okazji do wzbogacenia się naszym kosztem. Wystarczy zachować podstawowe zasady ostrożności, aby zminimalizować niebezpieczeństwo.

Skimming to przestępstwo polegające na zeskanowaniu danych z kart bankomatowych. Pozyskane w ten sposób informacje pozwolą złodziejom na podrobienie karty i wypłaty przy jej wykorzystaniu środków z naszego konta. Przestępcy stosują w tym

celu różne metody. Instalują na bankomatach skanery, które czytają dane zapisane na pasku magnetycznym, a zainstalowane minikamery pozwalają poznać kody pin. To wystarczy, aby dostać się do konta i ogołocić je z pieniędzy. Przestępcy najchętniej atakują bankomaty zlokalizowane przy dużych obiektach handlowych. Dane zapisane na karcie możemy również utracić dokonując płatności kartą w sklepie, na stacji benzynowej. Pamiętajmy, aby nigdy nie tracić jej z pola widzenia. Sprzedawca wczytujący kartę musi zrobić to w naszej obecności. Nielegalne transakcje dokonywane są w krajach, gdzie banki nie stosują zabezpieczeń chipowych. Dotyczy to zwłaszcza krajów z rejonu Ameryki Północnej i Karaibów. Należy pamiętać również, że od nielegalnego zeskanowania karty do jej wykorzystania może upłynąć sporo czasu. Dane zeskanowane przez przestępców z karty, np. podczas wyjazdu wycieczkowego, mogą zostać wykorzystane po wielu miesiącach.

Policjanci radzą, jak uniknąć takiego przestępstwa. Korzystając z bankomatu, należy zwrócić uwagę na jego wygląd. Odstające, niestarannie przymocowane elementy czytnika kart, klawiatura wystająca ponad poziom pulpitu, umieszczone uchwyty na ulotki, których nie powinno być na bankomacie, dodatkowe otwory czy nawiercenia mogą posłużyć sprawcom do ukrycia kamer. Wpisując kod pin należy zawsze zasłonić klawiaturę. Jeżeli cokolwiek wzbudzi naszą nieufność, należy skontaktować się z administratorem bankomatu (nr telefonu jest zawsze umieszczony na bankomacie). W przypadku potwierdzenia naszych wątpliwości należy zaniechać transakcji i powiadomić najbliższą jednostkę policji.

■ Podkom. Adam SZELAĞ  
oficer prasowy komendanta  
miejskiego policji w Rzeszowie

## DO GLASGOW I OSLO

Nowe rejsy z lotniska w Jasionce

**N**iskokosztowa linia lotnicza Ryanair uruchamia 31 marca 2013 roku nowe połączenie z Rzeszowa do Glasgow (w środy i niedziele), a od 30 kwietnia do Oslo (Rygge) we wtorki i niedziele.

– Dzięki najniższym cenom oraz rozbudowanej siatce połączeń z pewnością uda nam się zdobyć wielu pasażerów i połączenia będą się cieszyć dużą popularnością. Bilety na tych trasach są już dostępne na stronie [www.ryanair.com](http://www.ryanair.com) – poinformowała **Małgorzata Wrzesińska**, kierownik ds. marketingu i sprzedaży w Polsce z Ryanair.

Zadowolona z uruchomienia nowego połączenia niekryją też władze spółki lotnisko-

wej. – Cieszy nas fakt, że współpraca z Ryanair rozwija się z każdym rokiem, dzięki czemu możemy nadal prognozować wzrosty w liczbie odprawianych pasażerów – podkreślił **Stanisław Nowak**, prezes Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka.



Oprócz nowego kierunku w ramach połączeń regularnych z lotniska w Jasionce można obecnie dotrzeć do: Frankfurtu, Warszawy, Manchesteru, Barcelony-Girony, Londynu (lotniska w Stansted i Luton), Bristolu, Birmingham, East Midlands i Dublinu oraz od marca – Glasgow i Trapani. Połączenia obsługują: PLL LOT, Lufthansa oraz Ryanair. ■



# NOTATNIK AKADEMICKI



*Redaguje  
Andrzej Piątek*

## Za dwa lata medycyna

Do końca tego roku akademickiego Uniwersytet Rzeszowski zamierza wnieść wniosek o uruchomienie kierunku lekarskiego na studiach medycznych. Prawdopodobny termin otwarcia to rok 2015.

Uniwersytet z Politechniką Rzeszowską utworzą Instytut Nauk Podstawowych dla Medycyny. Stosowna umowa pomiędzy obu uczelniami powinna zostać podpisana przed końcem bieżącego roku akademickiego. 15 stycznia na Uniwersytecie Rzeszowskim podczas pierwszego spotkania rektorów szkół wyższych Podkarpacia w nowym obiekcie Centrum Mikroelektroniki i Nanotechnologii przy ul. Pigionia 1 zgodnie podkreślano, że uczelnie regionu razem tworzą przestrzeń, która powinna być ich wspólnym dobrem. Choć nie zawsze stymulują ją spójne działania, służy jednak wspólnemu celowi. Takie mu, jak m.in. tworzenie sprzężonych projektów realizowanych przez międzyuczelniane zespoły w należących do różnych uczelni nowoczesnych laboratoriach wyposażonych w unikatową aparaturę.

## Elektryczny motoszybowiec

20 stycznia po raz pierwszy oderwał się od ziemi i bezpiecznie wylądował dwumiejscowy motoszybowiec z napędem elektrycznym AOS-71, efekt współpracy Politechniki Rzeszowskiej i Warszawskiej. Oblotu dokonał pilot doświadczalny I kl. mgr inż. Bogusław Mrozek.

AOS-71, dwuosobowy, o napędzie elektrycznym szybowiec jest pierwszym tego typu statkiem powietrznym zbudowanym w Polsce i jednym z nielicznych na świecie.



Posiada wygodną i obszerną kabinę, ekologiczny napęd umożliwiający długie i bezpieczne loty, jest lekki i prosty w obsłudze. Będzie wykorzystywany w szkoleniu podstawowym pilotów, nauce podstaw akrobacji, do startów w zawodach, w lotach rekreacyjnych i pasażerskich oraz do patrolowania lasów. W dydaktyce posłuży za laboratorium lotnicze do badań nad profilami aerodynamicznymi, różnymi typami śmigieł lub nad wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii do napędu statków powietrznych.

AOS jest skrótem od Akademickiego Ośrodka Szybowcowego w Bezmiechowej. Cyfra 7 oznacza kolejną konstrukcję powstałą w Politechnice Warszawskiej w ramach Programu ULS (Ultralekkie Szybowce i Motoszybowce). Jedyneką pierwszą konstrukcją Politechniki Rzeszowskiej. Na projekt elektrycznego motoszybowca przeznaczono 10,5 mln złotych z programu „Inicjatywa Technologiczna”.

## Przepustka na prawo

Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie 1800 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych uczestniczyło w eliminacjach II stopnia Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Państwie i Prawie. Honorowy patronat sprawuje minister sprawiedliwości, współorganizatorem jest Podkarpackie Kuratorium Oświaty. Test obejmował zagadnienia z życia społecznego, politycznego i ustrojowego Polski, Europy i świata, z zakresu ekonomii, działalności partii politycznych, instytucji rządowych i organizacji pozarządowych. – Ta wiedza przyda się na maturze, a później w czasie

studiów prawniczych, na które się wybieram – wyjaśnia **Alan Pytlowany** z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie.

Uczniom kibicowali nauczyciele, m.in. **Ksenia Buczek** z Zespołu Szkół w Iwonicy i **Michał Wolak** z I LO w Brzozowie. Według nich olimpiada organizowana przez WSPiA jest doskonałym pomysłem: – Uczelnia trafiła w niszę, uzupełniając lukę na rynku edukacyjnym. Ze względu na tematykę obejmującą nie tylko zagadnienia prawnicze, ale także dotyczące państwa i Unii Europejskiej, nasi uczniowie przygotowując się do testu olimpijskiego, równocześnie opanowują materiał potrzebny na maturze i wstępnie w czasie studiów prawniczych – mówili.

Do finału 20 marca przejdzie 30 uczniów. Powalczą o główną nagrodę, czyli możliwość nieodpłatnego studiowania w WSPiA, stypendium przez cały okres studiów i darmowe zakwaterowanie w Wielomieszkaniowym Domu Studenckim.

## Poprawić wizerunek

Historyk prof. **Janusz Cisek**, wiceminister spraw zagranicznych, spotkał się ze studentami Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Mówił m.in. o potrzebie ściślejszych relacji dziedzictwa historycznego ze współczesnym wizerunkiem naszego kraju na arenie międzynarodowej oraz działaniach MSZ na rzecz jego poprawy. Tytułem ciekawostki podał, że 76 proc. Holendrów oraz 66 proc. Rosjan nie potrafi wymienić żadnego polskiego miasta.

Obecnie są w toku prace nad historycznymi podręcznikami szkolnymi i akademickimi dla zagranicy oraz nad ulepszeniem zagranicznego odbioru Telewizji Polonia. Istotnym działaniem jest też dofinansowanie II Kongresu Historyków Polskich w Krakowie, na którym spotykają się konsultanci pochodzący z różnych stron świata. Jednym z celów odwiedzin wiceszefa MSZ w WSliZ było wspólne omówienie z władzami uczelni kwestii związanych z kształceniem studentów zagranicznych, w tym zwłaszcza młodzieży z państw graniczących z Polską na Ścianie Wschodniej.

■ Andrzej PIĄTEK

# MICKIEWICZ SYN

Pamiętniki Władysława Mickiewicza, syna Adama, liczą niemal tysiąc stron i zawierają opis długiego i barwnego życia ich autora (1838–1926). Życia pełnego spotkań z plejadą wielkich ludzi, jak Towiański, Garibaldi, Hercen, Dumas, Norwid, Kraszewski, Domeyko, Goszczyński i Czajkowski – Sadyk Pasza. Walk Komuny Paryskiej i warunków życia mieszkańców

stolicy Francji, którzy z głodu jedli szczury i psy. Charakterystyki starzejących się przedstawicieli Wielkiej Emigracji, wśród których nie brakowało oryginałów jak Janusz Jeżewski, który w czasie powstania w Paryżu w 1848 r. poszedł z gałązką oliwną do stron walczących, próbując je godzić. Zatrzymanemu oświadczone, że go zwolnią, jeśli zgoli



brodę, która sięgała kolan. Kiedy odmówił, Adam Mickiewicz udał się do niego i nożyczkami z zaskoczenia przyciął mu brodę, tym sposobem uwalniając z więzienia. To jedna z anegdot o ojcu, o którym Władysław pisze bez patosu, choć całe życie poświęcił na porządkowanie spuścizny po nim.

Mottem jego dzieła może być zdanie: „Pamiętniki nie mogą być jedynie kwiatami, rzucanymi na groby drogich nam istot”.

■ Andrzej PIĄTEK

# NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA

Wspomnienia o Edwardzie Kasprzyku



Był wspaniałym nauczycielem i wychowawcą młodzieży, wieloletnim wizytatorem. Zmarł 21 grudnia 2012 r. w Rzeszowie. Mgr inż. **Edward Kasprzyk** urodził się 17 stycznia 1920 r. w Skrzyszowie pod Ropczycami w ósmioosobowej rodzinie kolejarza. Warunki były trudne. W czasie okupacji pracował w kolejowych warsztatach przy parowozowni PKP w Dębicy. Związał się z ruchem oporu – AK.

Po wyzwoleniu ukończył Wyższy Kurs Techniczno-Pedagogiczny w Bytomiu i uzyskał uprawnienia do nauczania w szkole przedmiotów zawodowych. Pracował jako nauczyciel w Technikum Mechanicznym

w Dębicy, potem w Leżajsku i Stalowej Woli. Podjął studia zaoczne i w 1958 r. otrzymał dyplom inżyniera mechanika w Politechnice Krakowskiej, zaś w 1971 magistra techniki w rzeszowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. W uznaniu jego osiągnięć pedagogicznych skierowany został do rzeszowskiego kuratorium oświaty. Na stanowisku starszego wizytatora pracował od 1 lutego 1959 r. aż do przejścia na emeryturę w końcu 1990 r.

Współdziałał z wieloma organizacjami i zakładami pracy w tworzeniu szkół, ich wyposażaniu, organizowaniu praktyk uczniowskich, dokształcaniu młodocianych. W Izbie Rzemieślniczej pracował w komisji egzami-

nacyjnej, w NOT współorganizował turnieje młodych mistrzów techniki, był członkiem wojewódzkiej komisji weryfikującej organizację i egzaminy kandydatów na kierowców pojazdów samochodowych, uczestniczył w egzaminach kwalifikujących kandydatów na studia w Politechnice Rzeszowskiej. Uczył także młodzież w szkole. Był bardzo dobrym kolegą i przyjacielem. Cenił rzetelne wykonywanie obowiązków i prawdę.

■ GRONO PRZYJACIÓŁ

## INNOWATOR

Najlepiej zarządzane miasto

Rzeszów otrzymał dwie prestiżowe nagrody w Konkursie Innowator – za najlepiej zarządzane miasto oraz za najlepszy projekt promocyjny. Organizatorem konkursu jest Centrum im. Adama Smitha. Prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc** odebrał nagrody 8 stycznia w Warszawie.

Tytuł najlepiej zarządzanego miasta w 2012 r. został przyznany Rzeszowowi za

„śmiałe i odważne inwestycje podejmowane w trudnym ekonomicznie czasie, za stałe partnerstwo i uczestnictwo w procesie promocyjnym ściany wschodniej kraju na rzecz polepszenia wizerunku nie tylko miasta, ale i całego regionu, za wprowadzenie sprawnej obsługi mieszkańców poprzez uruchomienie kompleksowych punktów obsługi mieszkańca”. Kolejna nagroda – to tablica pamiątko-

wa dla najlepszego projektu promocyjnego w 2012 roku. Nagrodę tę miasto otrzymało właśnie za punkty obsługi mieszkańców, znajdujące się w hipermarketach Real, E.Lec-lerc, Galerii Nowy Świat i Millenium Hall. Najwyższe wyniki projekt osiągnął we wskaźnikach: użyteczność i przedsiębiorczość.

– To są nagrody dla wszystkich mieszkańców miasta. Cieszy mnie, że jesteśmy doceniani w Polsce za to co robimy, za to jak się rozwija Rzeszów. Bez tak wspaniałych mieszkańców, jakich ma miasto, niewiele udałoby się nam osiągnąć – mówi prezydent Tadeusz Ferenc. ■

## KOLEJĄ W ŚWIAT

Osobowy z Rzeszowa do Jasła

Pociąg osobowy z Rzeszowa do Jasła stoi na torze drugim „A” od strony zachodniej gotowy do odjazdu. Proszę wsiadać, drzwi zamykać. Czy pamiętacie państwo tę zapowiedź sprzed lat nadawaną przez głośniki na dworcu kolejowym w Rzeszowie? Bo ja doskonale! Już pół wieku temu jeździłem tą trasą z całą czeredą uczniów szkół rzeszowskich do mojej szkoły rolniczej w Miłocinie i szkoły muzycznej w Rzeszowie, potem, w latach 80. z żoną i dziećmi ze Szczecina przez Rzeszów do Wiśniowca, a teraz z wnukami.

9 grudnia 2012 roku, w niedzielę, ruszył nowoczesny, kolorowy szynobus po historycznej, po generalnym remoncie, traktacji kolejowej na trasie Rzeszów – Jasło. Przypomnijmy – jak to było z tą trasą na początku? A było to 122 lata temu... W świetnej publikacji *Dawno temu na kolei galicyjskiej* („Nad Wisłokiem” 10/119/2011) Wiesław Złotek napisał: „Budowa tej linii kolejowej miała w pierwszej kolejności znaczenie strategiczne, a dalej ekonomiczne. Koszt budowy tej linii wyniósł 5.237.700 zł austr. Linia była w zarządzie c.k. Generalnej Dyrekcji Austriackich Kolei Państwowych w Wiedniu,

okręg Lwowski.” Dalej autor cytuje krakowski „Czas”, który opisuje uroczyste otwarcie linii. Miało ono miejsce 12 października 1890 roku, niecałe dwa lata po powzięciu decyzji o jej budowie.

Cóż to były za uroczystości! Na pięknie udekorowanym dworcu w Rzeszowie zgromadziła się cała śmietanka ówczesnej władzy cesarskiej, powiatowej i gminnej, duchowieństwa, właścicieli ziemskich. O godz. 12.00 pociąg, liczący sześć wagonów salonowych, wyruszył do Jasła, witany na trasie przez władze gmin i powiatów, duchowieństwo, właścicieli ziemskich, mieszkańców. Pociąg prowadził dyrektor c.k. austriackich kolei państwowych Wiktor Kolosvary, Węgier z nazwiska, ale Polak z przekonania, ogromnie zasłużony dla małopolskich kolei. O godz. 15.23, przy dźwiękach specjalnie sprowadzonej z Krakowa orkiestry dętej i huku moździerzowych wystrzałów, pociąg wjechał na stację kolejową w Jasło. Przemówieniom, bankietom, śpiewom i tańcom nie było końca! Pierwszy toast wznosił namiestnik Stanisław hr. Badeni, potem marszałek krajowy Eustachy ks. Sanguszko, oczywiście, na cześć Najjaśniejszego Pana



Fot. Andrzej Szypuła

Cesarza Franciszka Józefa, ale także i samej Galicji. Wśród liczego grona mówców znalazł się i Franciszek hr. Mycielski z Wiśniowca, który wznosił toast na cześć namiestnika Badeniego. Wśród gości obecny był także Roman hr. Michałowski z Dobrzechowa.

Wszelako w Galicji w owych czasach panowała bieda, głód, choroby, susze i różne inne nieszczęścia. I choć początkowo nazywana szatańskim wehikułem, kolej żelazna pozwoliła na pewien wzrost gospodarki regionu, ożywienie handlu, transportu, w tym płodów rolnych, dojazdy do szkół, pracy, kontakt ze światem. Dziś, o wiele bardziej nowoczesna, kolej jest ciekawą propozycją wobec zatłoczonych dróg, czasu przejazdu, kosztów. Znakomicie wpisuje się także w niezmienny od wieków krajobraz Pogórza, barwnym klaksonem obwieszczając swoją codzienną wędrówkę po dolinie Wisłoka.

■ Andrzej SZYPUŁA



# KŁADKA i HOTEL

## Wyjątkowe nie tylko ze względu na kształt

Pierwsza w Polsce okrągła kładka dla pieszych zrealizowana przez firmę Skanska zwyciężyła w IV edycji Konkursu Mostowego im. Maksymiliana Wolfa. Jury konkursu doceniło walory estetyczne obiektu i kunszt inżynierski budowniczych. Otwarta 17 listopada 2012 r. nad skrzyżowaniem ulicy Grunwaldzkiej i alei Piłsudskiego (przy Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim) jest jednym z najciekawszych projektów, jakie



Fot. Józef Gajda

Skanska zrealizowała w Polsce. Rzeszowska kładka jest wyjątkowa nie tylko ze względu na kształt – okrągły ustrój nośny i skośne podpory – ale również ze względu na wyposażenie: specjalnie hartowane i klejone szkło balustrady, obudowane szyby wind, iluminację świetlną całego obiektu i afrykańskie drewno, z którego został wykonany pomost kładki. Inwestorem był Miejski Zarząd Dróg w Rzeszowie.

Z kładki roztacza się ciekawy widok m.in. na rondo Dmowskiego, z utrwalonymi w świadomości nie tylko rzeszowian znakami orientacyjnymi – pomnikiem Czynu Rewolucyjnego i hotelem Rzeszów, który powrócił 9 listopada 2012 r. w to miejsce w ciekawszym architektonicznie kształcie i znajduje się w wybudowanym przez **Ryszarda Podkulskiego** kompleksie największych na Podkarpaciu obiektów handlowych pod nazwą Galeria Rzeszów. Pod kładką można



Fot. Ryszard Zatorski

teraz skręcić w obie strony ul. Grunwaldzkiej i przedłużoną ulicą Jabłońskiego (w wyniku przebiecia tunelu pod wiaduktem Tarnobrzeskim) znaleźć się przed galerią i hotelem z kilkupoziomowym parkingiem wewnątrz, albo podążać przez tory w kierunku dzielnic południowych miasta.

Te nowe znaki architektoniczne wprowadzają trochę symbolicznie wojewódzkie miasto jakby w nowy metropolitalny etap rozwoju. ■

# POŁĄCZENI DUCHEM SPORTU

## Integracja różnych środowisk

W Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Rzeszowie odbyła się 2 lutego br. pierwsza olimpiada sportowa pracowników i jednostek podległych prezydentowi Rzeszowa pod honorowym patronatem **Tadeusza Ferenc**a. Głównymi organizatorami byli zaś dyrektorzy szkół rzeszowskich: **Ryszard Soboń** (ZSO nr 4) i **Przemysław Janik** (Gimnazjum nr 15).

W olimpiadzie wzięły udział następujące zespoły ze swoimi kapitanami: Zarząd Zieleni Miejskiej – Rzeszów (kapitan drużyny **Jacek Jurkowski**), Miejski Zarząd Dróg – Rzeszów (**Piotr Magdoń**), Straż Miejska – Rzeszów (**Grzegorz Kalandyk**), Rada Miasta Rzeszowa (poseł **Tomasz Kamiński**), Nauczyciele Miasta Rzeszowa I (**Ryszard Soboń**), Nauczyciele Miasta Rzeszowa II (**Przemysław Janik**), NSZZPiW Więziennictwa w Dębicy, MZBM Sp. z o.o. Rzeszów (**Bolesław Siwiec**).

Wystąpili w turnieju – w drużynie dyrektorów szkół: **Ryszard Soboń** (ZSO nr 4), **Przemysław Janik** (Gimnazjum nr 15), **Grzegorz Gross** (MOS), **Paweł Grodzki** (SP nr 19), **Wiesław Kwaśniak** (prezes UKS TKKF „Siódemka”), **Bartłomiej Skowron** (prezes Ogniska ZNP), **Marek Plizga** (III LO), **Piotr Kłęk** (ZS nr 5); w drużynie kierowników i przedstawicieli jednostek podległych prezydentowi Rzeszowa: **Piotr Magdoń** i **Andrzej Sowa** (MZD), **Maciej Maruszak** (PCK), **Sebastian Warchałowski** (ZSO nr 4), **Kazimierz Myrda** (radny Rzeszowa) oraz **Sławomir Wyszniński**, **Małgorzata Kukulska**, **Agata Janowska**, **Jacek Golisz** (MZD).

W meczu piłki siatkowej, pomiędzy zespołami dyrektorów rzeszowskich szkół a kierownikami i przedstawicielami pozo-

stałych jednostek, znakiem do rozpoczęcia gry było wprowadzenie piłki przez **Bogusława Budę**, przewodniczącą KM Oświaty i Wychowania „Solidarności” w Rzeszowie. Mimo różnych wzmocnień zespołu kierowników – m.in. radnym Rzeszowa **Kazimierzem Myrdą** i byłymi zawodniczkami Stali Mielec – zwyciężyli dyrektorzy szkół 2:0 (25:10, 25:16).

niały sposób spędzenia wolnego czasu i na następną olimpiadę już się zgłaszają. Zaznaczyć należy, że w organizację turnieju zaangażowali się bardzo nauczyciele ZSO nr 4 w Rzeszowie oraz osoby współpracujące ze szkołą.

W turnieju piłki nożnej każdy mecz trwał dwa razy po 7 minut. Zwyciężyła drużyna Nauczycieli Miasta Rzeszowa I, która



Zwycięskie drużyny

Po tym meczu odbyło się oficjalne rozpoczęcie olimpiady. List od prezydenta Rzeszowa odczytał **Tadeusz Szylar** i otworzył turniej wspólnie z radnymi Rzeszowa: **Wiesławem Bużem**, **Mirosławem Kwaśniakiem**, **Witoldem Walawendrem** i **Kazimierzem Myrdą**. Ryszard Soboń zaznaczył, że celem tego przedsięwzięcia była popularyzacja zdrowego, sportowego stylu życia oraz integracja przedstawicieli różnych środowisk. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że jest to wspa-

w finale pokonała Straż Miejską 7:0. Skład zwycięskiego zespołu: **Ryszard Soboń**, **Tomasz Pietrewicz**, **Rafał Pomianek**, **Edward Nanaszko**, **Krzysztof Korab**, **Artur Szeliga**, **Wiesław Kwaśniak**.

Puchary dla najlepszych zespołów ufundował prezydent **Tadeusz Ferenc**, a statuetki dla najlepszych zawodników – dyrektor podkarpackiego oddziału PCK w Rzeszowie, **Maciej Maruszak**.

# PIERWSZY TURNIEJ

Początki siatkówki i koszykówki w Rzeszowie (1920–1939), cz. II



**Stanisław Zaborniak**

Staraniem **Kazimierza i Stefana Tonderów** w 1934 r. wprowadzono na stałe w Rzeszowie Turniej Koszykówki o Mistrzostwo Rzeszowa<sup>1</sup>.

Rodzina Tonderów za zwycięstwo w tym turnieju ufundowała puchar przechodni, którego zdobycie regulował odrębny statut pucharu<sup>2</sup>.

W pierwszej edycji turnieju o mistrzostwo Rzeszowa, który rozegrano 1 sierpnia 1934 r. zwyciężyła drużyna Akademickiego Pododdziału Związku Strzeleckiego (na zdjęciu), w której grał **Tadeusz Tondera**, drugie miejsce zajęli koszykarze KS Rezerwa, w której grał **Jan Tondera** (brat Tadeusza),



1934 r. Zwycięska drużyna APZ z fundatorami pucharu **Kazimierzem i Stefanem Tonderami** (ze zbiorów T. Tondery)

a na trzecim miejscu uplasowała się drużyna Związku Młodzieży Katolickiej<sup>3</sup>.

■ Prof. dr hab. Stanisław ZABORNIAK, Uniwersytet Rzeszowski



Regulamin rozgrywek o mistrzostwo Rzeszowa w koszykówce przeprowadzonych 1 sierpnia 1934 roku (ze zbiorów T. Tondery)



Statut pucharu turnieju koszykówki o mistrzostwo Rzeszowa

<sup>1</sup> Maszynopis – *Regulamin Turnieju Koszykówki o Mistrzostwo Rzeszowa*, oryginał udostępniony przez T. Tondere.

<sup>2</sup> Maszynopis – *Statut Pucharu* ufundowanego przez **Kazimierza i Stefana Tonderów**, oryginał udostępniony przez T. Tondere.

<sup>3</sup> Rękopis T. Tondery w posiadaniu autora.

WYDARZENIA • TRADYCJE • SZKOŁY

# NAGI KRÓL

Kolejna premiera grupy Kaliope



**Dorota Kwoka**

28 stycznia br. uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 (Gimnazjum nr 7 i XII LO) w Rzeszowie zaprosili kolegów

z rzeszowskich szkół podstawowych z klas szóstych na kolejny swój spektakl pt. *Nagi król* (według sztuki Eugeniusza Szwarca), który został wystawiony w Teatrze Maska. Występujący uczniowie należą do Grupy Teatralnej **Kaliope**, która działa od września 2011 przy tymże zespole szkół.

Należy podkreślić, iż założycielką, a zarazem inicjatorką wyżej wymienionej grupy, jest nauczycielka języka polskiego **Ewa Antonik**, zaś warsztaty teatralne prowadzi **Henryk Hryniewicz**, aktor Maski. Zajęcia polegają na ćwiczeniu dykcji i kształceniu umiejętności aktorskich. Ewa Antonik podkreśla, że młodzież po przydzieleniu ról i pamięciowym opanowaniu tekstu rozpoczyna prawdziwe próby teatralne z ruchem scenicznym. Jest to

ciężka i żmudna praca, a zajęcia trwają często po kilka godzin i odbywają się dwa razy w tygodniu (włącznie z sobotami).

Zachwyciła mnie umiejętność wcielania się młodych dziewcząt w role męskie, co wymagało zmiany barwy głosu i innych zabiegów scenicznych, od mimiki twarzy począwszy. W przygotowanie spektaklu zaangażowało się wiele osób, jednak nie doszedłby on do skutku, gdyby nie pomoc **Ryszarda Sobonia**, dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 4 w Rzeszowie, który bardzo dba o rozwój szkoły i pielęgnowanie talentów młodzieży. Kaliope już pracuje nad kolejnym

spektaklem, którego premiera odbędzie się w okolicach kwietnia lub maja.

Reżyserem sztuki *Nagi król* jest **Henryk Hryniewicz**, asystentem reżysera **Ewa Antonik**, a scenografem **Dagmara Jemioła**. W spektaklu nie zabrakło też tańca i muzyki. Jak na komedię przystało wykorzystano fragmenty utworów **Charlie Chaplina**. Zagrali uczniowie: **Oskar Hass** (nagi król), **Julia Byjós** (król ojciec), **Natalia Pacholarz**, **Angelika Serwin**, **Natalia Staszczak**, **Gabriela Kiełbasa** (damy dworu), **Daniel Pajda** (Henryk), **Maciej Bober** (Chrystian), **Anna Ryznar** (królowa), **Anna Smolin** (kamerdyner), **Filip Gładzik** (mer), **Katarzyna Kocan** (minister uczuć pięknych) **Bogna Czurczak** (premier), **Dagmara Miś** (uczony), **Klaudia Pasierb** (czyścibut), **Paulina Siłko** (kucharz), **Sabina Gral** (dziecko).

■ Dorota KWOKA



Scena ze spektaklu „Nagi król”



## Panorama literacka Podkarpacia

### MIĘDZYNARODOWA NAGRODA

Jury konkursu *Seeking for a poem*, organizowanego przez pisma „Diogen pro kultura magazin” (Bośnia i Hercegowina) oraz „La stanza del poeta” (Włochy), spośród 109 poetów z 37 krajów, postanowiło uhonorować pierwszą nagrodą **Krystynę Lenkowską** z Polski (Rzeszów) za wiersz *Oko Johna Keatsa w Rzymie* (w języku angielskim *The Eye of John Keats in Rome*, w tłumaczeniu **Ewy Hryniewicz-Yarbrough**). Rozdanie nagród nastąpi 21 marca 2013 roku w Sarajewie w trakcie II Międzynarodowego Maratonu Poetyckiego oraz 29. Sarajewskiej Zimy. Paul Scott Derrick z Uniwersytetu w Walencji napisał o nagrodzonym wierszu tak: „Moc negatywna Keatsa (negative capability) jest wpisana w *Oko Johna Keatsa w Rzymie* Krystyny Lenkowskiej. Ten wiersz ukazuje poetę wchodzącego w umysł poety, wchodzącego w umysł otaczającego świata. Tłumaczka wiersza z polskiego na angielski doskonale uchwyciła to przesłanie”.

### GRAND PRIX DLA ŁYPA

W Bydgoszczy rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs literacki „O wieniec Akantu”. Redakcja miesięcznika „Akant” wraz z powołanym jury (**Jolanta Baziak, Stefan Pastuszewski**) przyznała nagrody w Trzynastym Agonie Poetyckim pt. „Droga... Czy tylko do nieba?”. Na agon wpłynęły 64 zestawy wierszy. W gronie laureatów konkursu znalazł się rzeszowski poeta **Mieczysław Arkadiusz Łyp**. Otrzymał Grand Prix Agonu, m.in. za wiersz *Więcej o metaforę*. Warto odnotować, że w latach 2010–2011 Łyp dwukrotnie był zdobywcą III nagrody tego konkursu literackiego. (adec)

### POEZJA STANGRODZKIEGO

Tegoroczny laureat Złotego Pióra rzeszowskiego oddziału ZLP – stalowowlowski poeta **Bogdan Stangrodzki** był 16 stycznia gościem „Poetyckiego zaścianka” w Starej Drukarni w Rzeszowie. Spotkanie odbyło się za sprawą **Anny Ruszel**, poetka



Bogdan Stangrodzki z Esterą Kulawską

**Małgorzata Żurecka** była animatorką tego wydarzenia, a prowadziła je **Esterą Kulawską**, która przedstawiła poetę, jego dokonania i sukcesy twórcze. Bogdan Stangrodzki odczytał szereg nowszych utworów, dokonał

także swoistego wprowadzenia we własną twórczość, akcentując m.in. ulubione motywy – drzewo, istotę twórczego podejścia, stosunek do tradycji literackiej. Mówiąc o możliwości przybliżania ludzi za pośrednictwem poezji, wykorzystał refleksje na temat jego twórczości, które w miesięczniku „Nasz Dom Rzeszów” zamieściła **Małgorzata Zajączkowska**. Była to nader udana promocja poezji w rzeszowskim pubie.

■ Ryszard MŚCISZ

### WRZECIONO 2013

Uczennica klasy maturalnej LO w Jeżowie **Monika Korzeń** zwyciężyła w XIX Międzynarodowych Spotkaniach Poetów „Wrzeciono 2013” w Nowej Sarzynie. Ten główny laur zdobyła w konkursie dla dorosłych twórców, w którym wzięło udział prawie 400 poetów z kilkunastu krajów. Młodą poetką opiekuje się **Ryszard Mścis**, polonista, poeta i krytyk literacki. Nagrodę drugą otrzymała **Dorota Ryst**



Fot. Zbigniew Bednarz

z Warszawy, a trzecią **Andrzej Ziobrowski** z Krakowa. Wśród wyróżnionych są też inne podopieczne Ryszarda Mścisza: **Aneta Bąk, Katarzyna Dąbek, Karolina Szewczyk**; także inni twórcy z regionu, m.in.: ze Stalowej Woli **Marta i Grzegorz Męcińscy** oraz **Agnieszka Bulicz, Ewelina Agnieszka Łopuszańska** (Rzeszów), **Anna Gajda** (Jarosław), **Monika Lach** (Przemyśl), **Marta Dobosz** (Radymno). Wśród wyróżnionych są też twórcy polonijni: **Andrzej Brzostek** i **Anna Szarejko** z USA, **Anna Bodnarowska** z Grecji i **Robert Kaszkiewicz** z Litwy.

### POETYCKO I MUZYCZNIE

31 stycznia w Filii nr 9 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie odbył się wieczór poetycko-muzyczny pt. *Barwy zimy w kołdach i poezji*. Gościła grupa wokalna Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury



w Rzeszowie, którą prowadzi **Zygmunt Kielbowicz**, a tworzą ją: **Maria Rudnicka, Stanisława Bylica, Władysław Waltoś, Julian Szczygieł** i **Adam Urman**. W ich wykonaniu zabrzmiały kolędy i pastorałki. Natomiast swoje wiersze zaprezentowali: **Jadwiga Kupiszewska, Katarzyna Błaszczuk, Stanisława Bylica, Jadwiga Górka-Kowalska, Dorota Kwoka, Maria Rudnicka** i **Regina Nachacz** (jej utwory deklamowali: **Emilia Wołoszyn, Józef Kawalek** i **Zygmunt Kielbowicz**). Wykonawcom i gościom podziękowała dyrektor WiMBP **Barbara Chmura**.

### „ARTEFAKTY”

2 lutego br. promowaliśmy uroczystie w Miejskiej Bibliotece Publicznej pierwszy numer „Artefaktów” – mieleckiego rocznika literackiego, wydawnictwa TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu. Przybyło kilkadziesiąt osób, które powitała dyrektor **Maria Błażków**. Podczas uroczystości prezes



TMZM **Jerzy Kazana** wręczył legitymację osobom z miejscowego środowiska literackiego: **Barbarze Augustyn, Aleksandrze Pigule, Joannie Rębisz, Andrzejowi Talarkowi** i **Stefanowi Żarowowi**. Utwory z „Artefaktów” przedstawiły: **Dorota Kwoka** i **Maria Orłowska**. Była to 102. impreza Grupy Literackiej Słowo, działającej przy TMZM. Zaprezentowaliśmy już 49. nasze wydawnictwo literackie.

■ Zbigniew MICHAŁSKI,  
prezes Grupy Literackiej Słowo,  
redaktor „Artefaktów”

### POD ZNAKIEM KANTORA

7 lutego 2013 r. w GOKiW w Wielopolu Skrzyńskim odbyło się spotkanie twórców zorganizowane przez Podkarpaccą Izbę Poetów WDK w Rzeszowie z udziałem dyrektora **Marka Jastrzębskiego** i **Czesława Dąga**, pomysłodawcy i inicjatora wielu przedsięwzięć kulturalnych. Oddział ZLP reprezentowali **Adam Decowski** i **Edward Guziakiewicz**, RSTK **Józef Kawalek** i **Stefan Żarów**, a mielecką GL Słowo **Zbigniew Michalski**. Goście zwiedzili Muzeum Tadeusza Kantora, następnie w sali GOKiW odbyło się spotkanie autorskie **Andrzeja Talarka** z Mielca, wybijającego się autora trzech tomików poetyckich. Wzięli w nim udział wielopolscy gimnazjaliści z nauczycielami. Wiersze poety czytała **Danuta Pado** (WDK). Nad całością czuwali gospodarze: zastępca wójta **Krystyna Wleziń** oraz dyrektor GOKiW **Marcin Świerad**.

■ Edward GUZIAKIEWICZ

# AUTENTYSTA Z NIENADÓWKI

W stulecie urodzin Jana Bolesława Ożoga



**Edward Winiarski**

**J**an Bolesław Ożóg, pisarz i poeta, jeden z najwybitniejszych reprezentantów nurtu chłopskiego w literaturze, zwanego również autentyzmem, urodził się 1 marca 1913 r. w Nienadówce, k. Sokołowa Małopolskiego.

Przyszedł na świat w rodzinie miejscowego organisty. „Dzieciństwo miałem niezwykłe. Przebiegało mi ono na wsi, Ojciec co wieczora grał w izbie na fisharmonii, a co rana słyszało się go z otwartego szeroko pobliskiego kościoła, gdzie zasiadał do organów...” – wspominał z sentymentem po latach. Po ukończeniu edukacji w miejscowej szkole powszechnej, uczęszczał, jako jeden z nielicznych ze wsi, do gimnazjum w Rzeszowie. Jako absolwent wstąpił w progi Seminarium Duchownego w Przemyślu. Rychło odkrył,



Jan Bolesław Ożóg

że nie kapłańska droga jest mu pisana, toteż przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński, na wydział filologii polskiej, gdzie uzyskał tytuł magistra.

Zadebiutował w organie autentystów „Okolicy Poetów” Stanisława Czernika, gdzie w 1937 r. ukazał się jego debiutancki tomik, pt. *Wyjazd wnuka*. Następnie: *Arkusz poetycki* (1938), *Ogier i makolągwa* (1939).

W czasie wojny powrócił do Nienadówki. Pracował w gospodarstwie ojca i w lesie. Wkrótce związał się z konspiracją, zaczął pisać teksty do akowskiej prasy – sokołowskiego „Oracza”, kolbuszowskiego „Wiarusa” i rzeszowskiego „Na Posterunku”. Zamieszkał tam również wiersze, zebrane potem w cykl *Romans z karabinem*, który nie zdążył ukazać się drukiem przed nadejściem frontu. Od

jesieni 1943 do czerwca 1944 r. poeta był wykładowcą kompletów gimnazjalnych tajnego nauczania w Nienadówce, Trzebusce i Turzy. W lipcu 1944 r. wyruszył na ochotnika z oddziałem bojowym w ramach akcji „Burza” kolbuszowskiego obwodu AK „Kefir”. Brał udział w zwycięskiej bitwie z Niemcami pod Porębami Kupieńskimi – 1 sierpnia 1944 r.

Po wyzwoleniu **Jan Bolesław Ożóg** był jednym z organizatorów Gimnazjum w Sokołowie Młp., następnie nauczycielem języka polskiego w tej szkole. Po rozwiązaniu AK przystąpił do struktur WiN, dlatego zainteresowało się nim kolbuszowskie UB. Zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Radomia i podjął pracę w szkole średniej. Następnie przeniósł się do Bochni, a w 1951 r. zamieszkał wraz z rodziną w Krakowie, poświęcając się w całości pracy literackiej. Wówczas to powstały znaczące dla jego twórczości tomy poezji *Dzikie jabłka* (1964), *Kalectwa* (1968), *Ziemia wielkanocna* (1969) oraz głośne powieści: *Ścigani* (1956), *Kula* (1958), *Bracia* (1969). Dorobek Jana Bolesława Ożoga jest imponujący – kilkadziesiąt tomów poezji, kilkanaście powieści i utworów prozatorskich.

Wielokrotnie nagradzany nagrodą państwową, ministra kultury i m. Krakowa. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 28 lutego 1991 r. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

■ Edward WINIARSKI

## PUSTA WIEŚ

Stanisławowi Piętakowski

Gdzie powój woła z suchej gliny  
i groszek dziki czerwienieje  
jak buty z bryczki kardynała,  
i sen o wianku z nóg dziewczyny,  
i zieleń w zieleń siemię sieje,  
i z pługa marznie lilia biała,  
i nikt nie wróci, nikt i nikt...

Gdzie trawą porośnięte wozy  
i kwiat cykorii u kamienia,  
i nad kamieniem czy kwiat nieba,  
czy obłok aż do kolan brzozy,  
i ćma w narcyza się zamienia,  
i kminek pachnie kołem chleba...

Irysy topią berła w wodzie,  
szablami dzwonią po strumieniu  
i schodzą w zmierzch ze wzgórz dziewanny.

Na żerdzie płotów z dzbankiem w cieniu  
nie wyjdą z chat zielone panny  
i księżyc mnie już nie ubodzie  
rogiem złożonym w starym sadzie,  
gdy znów przybiegnę tu, jak dawniej,  
z harmoszką do kochanej mojej.

I ptak samotny spać się kładzie –  
i w progę wsi kostnica stoi.

Jan Bolesław Ożóg

## KIM JESTEM

Czy ja – to ten na kolanach strażaka od Grobu  
z pierwszym fiołkiem dla Wielkiej Soboty –  
co się kocha w ciotce mojej nadaremnie?

Czy też to ten z brodą i palcami  
na klawiszach fisharmonii?

Ja – pastuch z jałówkami jak cebule na powrozie?  
Ja – ten z wargą rozerwaną kłami wilka?

Czy ja też syn  
organisty spędzonego z gniazda kwoki,  
czy z jaczejki abiturient  
gimnazjum z zieleni,  
oskarżony, osaczony,  
od-ka-żo-ny?

Czy ja akolita – z kadzielnicą?  
Donoszący do ołtarza mszał miast pastorału?

Ja – ekskleryk  
od ołtarza wprost, od wersów epistoły  
uniesiony w rzekę pod las na żniwiarki nagle?

Ja – brat siostry, której macać nie śmiem we śnie?

Ja akowiec ze stenem jak fletem na plecach,  
z jajami granatów u pasa  
i z torbą na kości przez ramię?

Ja – kowal ogiery kujący dla kobył?  
Ja – belfer w liceum promocję dający na bachę?

Czy to kry, kry i przeręble nieba –  
i ja wśród kier Wisłą pędzę  
motorówką w huku armat obu frontów?

Ja – pacjent w szpitalu dla psychicznie chorych?  
Buldożerem spychający motewkę na klocek  
i cerkiew z ikoną do rzeki?

Ja? Kim jestem z nich naprawdę?  
Kim z nich jestem!

Abym nie uciekał  
od miasta do miasta,  
aby zgubić się w nim – w lesie obcym i dalekim!

## POEZJA

Poezja to zapach, to kwiatusek jak ważka  
ukosem po lipie nad stawem przelatujący.  
A mój wiersz to taki kościółek w pokrzywach:  
na ceglany murku czarna gliniana flaszka.

O anieli o skrzydłach jak sklepane kosy,  
przyjmijcie mnie tą nutą w zachód dnia lub wschód.  
Tam są brzozy i wiśnie poetyckich wiosen  
a to mój dom u dawno malowanych wrót.



# KAMERALNE RARYTASY

Z Kameralistami Rzeszowskimi rozmawia Anna Wiślińska

**M**uzyka kameralna, wdzięcznie nazywana komnatową, odsyła nas do czasów ubiegłych stuleci, kiedyż to w pięknych wnętrzach muzykowano ku radości zarówno słuchaczy, jak i samych wykonawców. I choć wydaje się, że czasy prosperity tejże muzyki bezpowrotnie minęły, nie ulega wątpliwości, że wciąż chcemy jej słuchać spragnieni kontaktu z delikatnym, wysublimowanym brzmieniem, ładem i harmonią. Cieszyć więc mogą coraz to liczniejsze w naszym regionie projekty nawiązujące do szlachetnych tradycji muzykowania kameralnego. Działający od kilku lat zespół **Kameraliści Rzeszowscy** (tworzą go koncertmistrzowie i soliści Orkiestry Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego w Rzeszowie: skrzypkowie – **Robert Naściszewski** i **Orest Telwach**, wiolonczelistka **Anna Naściszewska** oraz kontrabasista **Sławomir Ujek**) wpisał się już wyraźnie w mapę wydarzeń kulturalnych, proponując nie tylko żywą muzykę, ale także dokonując unikalnego nagrania płytowego.



Od lewej: Robert Naściszewski, Orest Telwach, Anna Naściszewska i Sławomir Ujek

## □ Jakie były początki działalności zespołu?

– Impulsem do grania kameralnego była propozycja złożona nam wiele lat temu przez ówczesnego dyrektora artystycznego filharmonii, **Adama Natanka**, dotycząca wykonania *Tria fortepianowego* A. Malawskiego. Koncert spotkał się z bardzo pozytywnym odbiorem, a my mieliśmy wielką satysfakcję i przyjemność ze wspólnego muzykowania. Postanowiliśmy więc kontynuować to, co zaczęliśmy i stopniowo poszerzać repertuar. Z roku na rok graliśmy coraz więcej koncertów. Rozszerzyliśmy również skład zespołu, obecnie występujemy najczęściej jako kwintet smyczkowy, gdyż do naszego grona dołączyła altowiolistka **Izabela Tobiasz**. Mamy za sobą udane występy na wielu festiwalach m.in. Muzycznym Festiwalu w Łąncucie, Festiwalu Muzyki Żydowskiej w Krakowie, Festiwalu Tempus Paschale w Lublinie, Muzycznych Tarasach w Tarnowie.

## □ Kiedy zrodziła się myśl zagrania 6 Sonat a quattro na dwoje skrzypiec, wiolonczelę

## i kontrabas G. Rossiniego? To młodzieńcze, mało znane utwory mistrza włoskiej opery. Co zadecydowało o takim wyborze?

– Rzeczywiście, to mało znana, ale fascynująca muzyka. Podziwiać w niej można logikę formy, bogactwo tematów i całą gamę uczuć – od młodzieńczego humoru i beztroskiej radości, przez liryzm, aż po dramatyzm. Utwory te włączyliśmy do swojego repertuaru w 2007 roku, wykonując trzy pierwsze sonaty z cyklu podczas koncertu w ramach Łańcuckich Wieczorów Muzyki w sali balowej Muzeum-Zamku w Łąncucie. Drugi koncert z kolejnymi *Sonatami* odbył się 1 października 2008 roku w sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Ostatnie dwie *Sonaty* zostały wykonane na koncercie w październiku 2009 roku w auli Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Cały czas pracowaliśmy nad doskonałością techniczną i kształtem muzycznym tych utworów, włączając je do programu wielu naszych koncertów kameralnych.

## □ I na tym się nie skończyło, bo wiem, że jesteście tuż po nagraniu Sonat na płytę przez renomowaną firmę Dux.

– To prawda. Podczas tak długiej pracy nad cyklem *Sonat* Rossiniego zrodziła się idea nagrania ich na płytę. To ukoronowanie ważnego etapu działalności naszego zespołu. Fakt, iż żaden polski zespół nie nagrał *Sonat* Rossiniego w oryginalnym kształcie, pozwala nam żywić nadzieję, że nasze nagranie spotka się z pozytywnym odbiorem wśród koneserów muzyki klasycznej.

## □ A co jest istotą gry w zespole kameralnym?

– Wzajemne zrozumienie, współodczuwanie i zdolność reagowania na siebie nawzajem. Każdy w zespole kameralnym jest w jednakowym stopniu współodpowiedzialny za kreowanie dzieła. To wyczerlenie na drugą osobę pomaga nam również w pracy w orkiestrze.

## □ Wielu uważa, że muzyka kameralna jest trudna w odbiorze i skierowana tylko do wąskiej grupy odbiorców. Czy macie jakiś pomysł na to, żeby zmienić takie myślenie? Jak zachęcić do słuchania muzyki kameralnej?

– Myślę, że to muzyka dla każdego wrażliwego słuchacza. Im więcej okazji do jej słuchania będzie miała publiczność, tym więcej miłośników muzyki kameralnej będzie przychodzić na koncerty. Bardzo ważne są projekty edukacyjne. W Roku Chopińskim przygotowaliśmy (dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego) cykl koncertów zatytułowanych „Chopin, jakiego nie znacie”, podczas których wykonywaliśmy *Koncert fortepianowy f-moll* F. Chopina z towarzyszeniem kwintetu smyczkowego. Solistą projektu był **Piotr Kościak**. Nasze koncerty były zawsze entuzjastycznie przyjmowane przez młodą publiczność. Obecnie przygotowujemy *Karnawał zwierząt* C. Saint-Saënsa, również przeznaczony dla młodego słuchacza.

## □ Czego należałoby życzyć Kameralistom Rzeszowskim w najbliższej przyszłości?

– Koncertów, koncertów, koncertów... Cieszymy się, że w każdym sezonie artystycznym dyrekcja Filharmonii Podkarpackiej umożliwi nam realizację koncertów kameralnych. To wsparcie daje nam impuls do dalszej pracy i pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość. Chcielibyśmy serdecznie zaprosić na nasz najbliższy koncert, który odbędzie się 22 lutego w sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej. Będziemy mieli zaszczyt wykonać wspólnie ze wspaniałym pianistą niemieckim **Thomasem Duisem** prawdziwe arcydzieło muzyki kameralnej – *Kwintet fortepianowy „Pstrąg”* F. Schuberta.

■ Anna WIŚLIŃSKA



# CO ŚPIEWA PARYŻ

Płyta Domarskiego i Telewiaka



**Jerzy Dynia**

W obecnym czasie nieomal na każdym kroku towarzyszy nam hasło zrób to sam. Szczególne w kulturze. Jeśli chcesz napisać książkę, to sobie pisz. Karuzela rozpoczyna się po jej ukończeniu, kiedy przychodzi czas, żeby ją wydać. Sprowadza się to do tego, że najczęściej wydaje się ją na własny koszt i samemu zajmując dystrybucją. A dopiero potem przypomni sobie o tobie fiskus, no bo towar – niczym worek ziemniaków – sprzedałeś i zarobiłeś. No to...

Niedawno wpadła mi w ręce płyta demo CD (nie do sprzedaży!), którą wykonawcy

potraktowali jako artystyczny eksperyment. Znalazły się na niej utwory związane z Paryżem bądź nawiązujące do klimatów tego wyjątkowego miasta. Wykonują je tylko dwaj instrumentalisci: rzeszowski jazzowy saksofonista i flecista **Stanisław Domarski** oraz związany z Krosnem akordeonista **Antoni Telewiak**. Obaj mają wykształcenie muzyczne, obaj mają spory dorobek artystyczny i obaj są muzykami improwizującymi.

Muzyka daje szerokie pole do popisu muzykom niekonwencjonalnym, którzy ciągle poszukują nowych form wypowiedzi. Taki zestaw instrumentalny nie jest obecnie spotykany często, mimo że saksofon, konstruktora p. Antoine'a Saxa urodził się we Francji, a akordeon towarzyszył od dziesiątków lat

najwybitniejszym francuskim piosenkarzom. Obaj panowie grając uzupełniają się, wspierają melodycznie i rytmicznie oraz harmonicznie, wykorzystują każdy moment do przetworzenia głównego tematu, improwizując ze swobodą, jaką posiadają wytrawni muzycy – smakowicie.



**Stanisław Domarski** istnieje na rzeszowskiej scenie muzycznej od 1978 roku. Był gospodarzem odbywających się w Bohemie Czwartków Jazzowych. Grał w kilku formacjach m.in. z grupą Jazzgot, Skyline, Antyquariat, Nova Grupa. Ma własny zespół Domarski Quartet. W latach 1993–2013 uczestniczył w nagraniach 19 (!) płyt, m.in. płyty Moment Evolution w Austrii, Szwajcarii, Holandii, Belgii, Wielkiej Brytanii i USA. Dwukrotnie znalazł się na liście saksofonistów i flecistów jazzowych i raz w gronie najlepszych zespołów z grupą Moment Evolution w plebiscycie „Jazz Forum The European Jazz Magazine”. Kto w rzeszowskich kręgach kultury o tym wie?

W czasach niesłychanej inwazji muzyki zdominowanej przez elektronikę gitar i „klawiszy” dla słuchacza szukającego zróżnicowania w brzmieniu ich muzyka z płyty *Co śpiewa Paryż* działa jak odświeżający, majowy deszcz. Relaksuje i przynosi spokój. To jest to, czego oczekujemy uciekając od stacji radiowych, które już od świtu, kiedy ledwo się zbudzimy i szykujemy do rozpoczęcia dnia, raczą nas przytłaczającym łomotem, w którym instrumenty spełniają rolę zaledwie akompaniującą wokalistom. Ale za to z iloma decybelami! Bo jeżeli nawet nas wybudzą, to jednocześnie na dzień dobry „wkurzą”. Co to ma wspólnego z fizjologią i psychologią, chyba tylko „oprawcy muzyczni” tych stacji wiedzą, jeżeli w ogóle się nad tym zastanawiają i posiadają na ten temat sensowną wiedzę.

■ Jerzy DYNIA



Stanisław Domarski i Antoni Telewiak

KULTURA • SZTUKA

## SUKCESY SOLISTÓW

Reprezentowali nasz region

W dniach 18 i 19 stycznia br. soliści z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie reprezentowali nasz region na ogólnopolskim festiwalu kolęd i pastorałek „Nadmorska kolęda” w Gdyni. Soliści wywalczyli następujące nagrody: II miejsce w kategorii solistów zajęła **Marta Kopeć**, a III nagroda trafiła do rąk **Michała Podgórskiego**. W kategorii zespołów wyróżnienie zdobył zespół wokalny **Presto**. Artyści pracują pod kierunkiem **Ewy Jaworskiej-Pawełek**.

15 lutego soliści wystąpią wraz z Rzeszowską Grupą Artystyczną przy akompaniamencie zespołu 7 Flamens w nowej produkcji



Uwaga! Czas na miłość! z największymi polskimi szlagierami o miłości.

Od lewej: Ewa Jaworska-Pawełek, Marta Kopeć, Michał Podgórski, Kasia Wąsacz

■ Arek KŁUSOWSKI  
Rzeszowska Grupa Artystyczna



# WYRAFINOWANIE STYLISTYCZNE

Bardzo udana odsłona profilu galerii



**Piotr Rędziński**

Wystawa prezentowana w lutym tego roku w rzeszowskim BWA jest drugą bardzo udaną odsłoną wystawieni- czego profilu tej galerii. Po niewątpliwie ciekawej prezentacji sztuki tkaniny unikatowej **Natalii Babicz-Bereźnic- kiej**, galeria zaprasza do zobaczenia wystawy niezwyklej, wyrafinowanej i zdecydowanej stylistycznie. Wartością dodaną dla niej jest fakt, że autorem jest rzeszowski doceniony i uznany artysta plastyk **Jerzy Tomala**.

Artysta urodzony w 1951 r. w Jaszczo- wie. W 1975 roku ukończył studia na Wydzia- le Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom otrzymał w pracowni malarstwa prof. Mieczysława Wiśniewskiego. Obecnie pracuje jako ad- iunkt w Instytucie Pedagogiki Uniwersyte- tu Rzeszowskiego. Od ukończenia studiów przynależy do Związku Polskich Artystów Plastyków. W latach 1993–1996 pełnił funkcję prezesa tego związku okręgu rzeszowskiego. Zorganizował ponad 20 wystaw indywidual- nych, w ostatnich latach m.in.: *Obraz z cyklu* (Toruń, 2006) oraz *Malarstwo do kwadratu* (Rzeszów, 2008), Medzilaborce na Słowacji (2009/2010), Tarnobrzeg, Łuków (2010). Brał także udział w osiemdziesięciu wystawach zbiorowych, m.in.: Biennale Malarstwa *Biel- ska Jesień* (Bielsko-Biała, 2007), Międzynar- odowe Triennale Malarstwa Regionu Kar- pat *Srebrny Czworokąt* (Przemyśl, 2009), II Międzynarodowe Biennale Obrazu *Quadro Art* (Łódź, 2009), XXIII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego (Szczecin, 2010) czy wystawach artystów rzeszowskich w Bel- gii (2009), Rumunii (2010) i Grecji (2011). Jest laureatem licznych nagród i wyróżnień. Ostatnio zdobył Grand Prix na *Quadro Art* (Łódź, 2011).

Uprawia malarstwo, grafikę (głównie wydawniczą), rysunek, rzeźbę, fotografię



Jerzy Tomala – „Obraz z cyklu II – XVI”, akryl, płótno, 80 x 120 (2005)

i film. Jego wystawom towarzyszą często ak- cje happenskie, co wiąże się ze swoistym poczuciem humoru, któremu artysta przypisuje nie małą wagę i rolę w swojej sztuce. Jerzy Tomala to w rzeszowskim środowisku jeden z najbardziej znanych i stylistycznie rozpo- znawalnych artystów, posługujący się jednak- że niejednoznaczny językiem formalnym. Najczęściej kojarzony ze sztuką z kręgu ma- larstwa geometrycznego potrafi zaskoczyć przedstawieniami inspirowanymi realizmem i otaczającą rzeczywistością. Potwierdza to choćby jego chętny udział w licznych plene- rach malarskich, na których bez skrępowania



Jerzy Tomala – „Dąb w ogrodzie II”, akryl, płótno, 100x100 cm (2009)

swoje zauroczenie przyrodą notuje w kompo- zycjach na polu realistycznych i abstrakcyj- nych.

Wystawa, na którą szczególnie zapra- szam do rzeszowskiego BWA, składa się z kilku cykli malarskich. Głównie to cykle zatytułowane: *Obraz z cyklu, Co to jest – To, co jest?*. Jednak jej trzonem są obrazy w for- macie kwadratowej 100 x 100 cm. Stąd też tytuł wystawy, który jest równocześnie ideą wystaw organizowanych przez niego od kilku lat w najważniejszych galeriach w kraju i re- gionie: *Malarstwo do kwadratu – Wystawa dwunasta*.

Ale mnie bardziej interesuje czołowy cykl obrazów noszący nazwę *Dąb w ogrodzie*, który może być mylący dla odbiorcy, po- nieważ widz zobaczy kilkadziesiąt obrazów z rodziny abstrakcji geometrycznej – trójkąty, kwadraty, podziały i kierunki linii, kwadra- towe metry obrazów dzielone na subtelnie cieniowane pola, pasy, geometryczne figury. I nadal będzie zdziwiony tytułami tych obra- zów – *Dąb w ogrodzie...?* Nie wiem, czy To- mala jest kontynuatorem mondrianowskiej koncepcji abstrakcji, mającej swoje absolut- ne korzenie w obserwowanych zjawiskach w przyrodzie? Myślę, że artysta znalazł no- watorskie metody przekładania nastrojów, odczuć związanych z naturą, jej przeżywania, doznawania, w końcu kontemplowania.

Poszum wiatru, szelest liści, trzask ko- łąsanych ton drzewa nad głową prowokuje artystę do niemal matematycznego zdefinio- wania i nazwania. To jak muzyczne kompozy- cje – nutowa, po malarsku zapisana partytura konkretnych dźwięków, między liśćmi prze- błysków światła, kołysanek gałęzi jakiegoś ulubionego (a może wymyślonego w ogrodzie jego wyobraźni) drzewa. W znajomym tonie nazwałbym wystawę Jerzego Tomala słowami, którymi artysta zaprasza nas na nią: „Gościu siądź pod mym liściem, a odpocznij sobie”. I nie jest to lipa!

■ Piotr RĘDZIŃIAK

## Rzeszowscy artyści – galeria autorska Piotra Rędzińskiego

### PIOTR WORONIEC

Urodzony w 1955 r. w Giżycku. Słuchacz Uniwersytetu Ludowego we Wzdowie. W latach 1976–1982 stu- diował w WSP w Olsztynie, a następnie Rzeszowie. Od 1992 r. pracuje jako asystent scenografa w Teatrze Kreatur w Berlinie. Zorganizował kilka wystaw indywidualnych w kraju. Brał udział w licznych wystawach twórczości w kraju i za granicą, głównie w Niemczech.

Od wstąpienia do ZPAP 1995 r. wystawia na profesjonalnych salonach, uzyskując wiele nagród i wyróżnień. Za swoją twórczość w 1996 r. otrzymał nagrodę burmistrza Brzozowa, a w 1997 I nagrodę na 7. Biennale Plastyki w BWA Krosno. Wielokrotny laureat nagród i wyróżnień na konkursowej wystawie *Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku* organizowanych w BWA w Rzeszowie. Nie dziwią te nagrody i zachwyty dla prac Piotra Woronia, gdyż artysta przez lata wypracował bardzo oryginalny indywidualny styl rzeźbiarski. Swoisty teatralny świat codziennych przedmiotów, codziennych spraw i przeżyć. Artysta przypomniał się rzeszowskiej publiczności w organizowanej przez Podkarpackie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w najbliższym czasie wystawie w Galerii na Najwyższym Poziomie – w siedzibie Elektromontażu Rzeszów SA w Rzeszowie przy ulicy Słowackiego.

Piotr Woroniec – „Akt przedostatni”, 93 x 23 cm



Fot. Jacek Nowak

# MÓJ BOSKI ROZWÓD

Anna Demczuk zagrała monodram po raz dwusetny

Samotne, dojrzałe kobiety mają nikłe szanse na znalezienie sobie facetów. Z tą opinią jak i z podobną, że od mężczyzn zależy szczęście kobiet, większość dojrzałych i nadal pięknych pań słusznie się nie zgodzi. Lecz taką właśnie tezę w jednoosobowej obsadzie sztuki *Mój boski rozwód* stawia jej autorka Geraldine Aron.

Anna Demczuk, która gra rolę Angeli, słusznie wyzbywa się taniej egzaltacji i chociaż postać buduje z emocji, nie ośmiesza jej. Nie wpada też w pułapkę nadmiernego tragiczowania. Bywa tragiczna jedynie w kilku scenach z potrzeby uwiarygodnienia sytuacji. Po czym szybko uwalnia się z tego balastu, by dalej z humorem opowiadać historię Angeli w gruncie rzeczy pełną optymizmu. Widzowie słuchają jej z zapartym tchem i swoim zachowaniem przez półtorej godziny dają do zrozumienia, że są z nią w ścisłym kontakcie.

Los nie poskąpił Angeli złośliwości. Mąż ją rzucił dla kobiety młodszej, córka odeszła od niej z jakimś muzykiem. Angela pozostała samiutka pełna uporczywie kłębiących się myśli: jak do tego doszło? Matka łatwo krytykująca bliźnich jest nieskora wysłuchać jej nawet przez telefon. Słucha ją jedyna istota, która jej nie opuściła, biały pies... Angela chce

na powrót stać się atrakcyjną kobietą, odnaleźć szczęście i sens życia. Czynione przez nią w tym celu zabiegi są na przemian zabawne i żałosne. Ale udaje się jej, spotyka mężczyznę i osiąga, czego chciała. Chociaż trochę zdecydował o tym przypadek.

Ten przypadek jest łyżką dziegciu, którą autorka Geraldine Aron chce koniecznie wsytać do miski z miodem, a tą z kolei jest szczęśliwe, prawie polukrowane zakończenie sztuki. Robi tak może i dlatego, by odebrać Angeli nadmierną pewność siebie, a facetów trochę dowartościować? Niezależnie od intencji, wprowadzając ten zabieg sprawia, że aktorka, która wciela się w Angelę, może grać ją z poczuciem dystansu i bawić się tą rolą. Z czego Anna Demczuk korzysta skwapliwie.

Reżyser Grzegorz Mrówczyński zadbał, by spektakl toczył się wartko i bez mielizn. Annę Demczuk w zasadzie pozostawił samej sobie na pustej scenie, bo prócz niej w obrysowanej na biało ramie są jedynie białe krzeselko i stolik. Pusta przestrzeń zdaje się wiele mówić o samotności człowieka, a biel sprzętów o niekłej radości z życia, które szybko przemija.

■ Andrzej PIĄTEK



Fot. Marcin Żminkowski

Anna Demczuk w spektaklu „Mój boski rozwód”

Geraldine Aron – *Mój boski rozwód*. Reżyseria i scenografia Grzegorz Mrówczyński. Występuje Anna Demczuk. Premiera w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie 31 grudnia 2005 r. 26 stycznia 2013 r. po raz dwusetny zaprezentowany został ten monodram Anny Demczuk.

# KARNAWAŁ NA SCENIE

Intelektualna biesiada jubileuszowa



Ryszard Zatorski

Dyrektor Remigiusz Caban przygotował teatromanom smaczną intelektualną biesiadę jubileuszową, zapraszając na 20. Karnawałowe

Spotkania Teatralne trzy przedstawienia, które pozostawiają widza w dobrym nastroju i zadumie nad trafnością spostrzeżenia przez artystów zjawisk i nas samych ze wszystkimi codziennymi ułomnościami i śmiesznościami. Przegląd w Teatrze Siemaszkowej trwał od piątku do niedzieli 10 lutego br. Przewrotna nazwa Bzik Totalny pasowała do poetyki scenicznych obrazów.

Z jakąż celnością aktorską i sprawnością ruchową przez blisko dwie godziny przekładali aktrorzy Starego Teatru z Krakowa Pawia *królowej* Masłowskiej na hipopowy, rzec by można, koncert, w którym odbija się coraz powszechniejsza komunikatywna mierność, ograniczona do mailowych i esemesowych skrótów, jak w wierszach scenicznej tekściarki, zamykanych w retoryce „jednego słowa, albo wyrazu”, a nawet „przecinków tylko” oddzielających wulgarne słownictwo. I ta przytłaczająca i omotująca nas sieć wszechobecnych napastliwych reklam, którą tak trafnie

wyraża powtarzana niczym refren sekwencja: „Ta piosenka powstała za Unii Europejskiej pieniądze...” Spektakl Pawia Świątka uświadamia nam artystycznym skrótem i przerysowaniem pewnych zjawisk, w jakim świecie miałości wartości żyjemy. Scenograficznie przez Marcina Chlandę zamkniętym w przestrzeni bez klamek, w pomieszczeniu bez kątów prostych, okolonym kratkami jakby płytek łazienkowych, gdzie aktorzy sportowo ubrani „grają sympatycznie wariata”, wciągając w to publiczność.

Wyrafinowaną zabawę, jakby w sowizdrzalskiej konwencji, zafundowali nam mistrzowie z warszawskiego Teatru Imka w trzecim już *Opisie obyczajów*, z Mikołajem Grabowskim



Ze spektaklu „Paw królowej”

w roli naczelnej – aktora, reżysera, scenografa i autora widowiska inspirowanego głównie tekstami ks. Kitowicza, ale nie tylko, bo po współczesne opisy własne sięgając obnażali artyści nieprzerwane od wieków wady,



Scena ze spektaklu „O północy przybyłem do Widawy, czyli Opis obyczajów III”

które zresztą nie tylko Polakom można przypisać, jak kołtuństwo czy alkoholizmu przypadki. Ale także i owa sowizdrzalska niepokora wobec tabu werbalnej religijności rodaków przebija się co raz w obrazach aktorsko perfekcyjnych. Artyści inteligentnie wciągali do tej zabawy publiczność i sami doskonale bawili się tym, co robią na scenie. Zwłaszcza Tomasz Karolak, Iwona Bielska i Urszula Popiel. A majstersztykiem były popisy samego Grabowskiego, choćby w scenie pojenia go nalewką z kołtuna czy śpiewnej przemowie liturgicznie stylizowanej na księżowską homilię. Obyczaje zapisane przed wiekami, w scenicznym widowisku Grabowskiego ożyły współcześnie przed nami jak w lustrze.

A obyczajową poprawność i wszelkie konwencje myślowe zakłócił na pewno w widzach znakomicie, znany już nam z *VizuArtu* Konrad Dworakowski, który korzystając z tworzywa literackiego I. Karpowicza przywiózł na karnawałową biesiadę *Balladyny i romanse*. Widowisko łódzkiego Teatru Pionkio fascynowało nie tylko scenograficzną





Spektakl „Ballady i romanse”

oprawą (**Marika Wojciechowska**) i scenami z wykorzystaniem lalek, co jest codziennością w pracy tego zespołu, ale i tematem pysznie podanym, subtelnym farsowo odbrązowieniem mitów, wierzeń i literackich wzorców. Owych bogów, którzy zstępują wśród ludzi, nad którymi górują także w swej rozpustnej erotyce zwłaszcza. Ci bogowie greccy, egipscy i chrześcijańscy mieszają się w związkach cielesnych sympatii i miłości – między sobą, ale i z ludźmi, z którymi goszczą potem wspólnie na ołtarzach.

Mój opis wrażeń bez żadnych podtekstów jest odwrotny do kolejności prezentowanych spektakli. Ale podkreślić należy, że

inauguracyjny dzień spotkań teatralnych poszerzony został o poetycko-jazzowe przeżywanie do późnej nocy w foyer. Bo miał miejsce już II Najazd Awangardy na Rzeszów, czyli kontynuowanie dobrej tradycji, gdy spotkać można poetów bez różnicowania organizacyjnego i smakować ich twórczość w autorskim przekazie recytacyjnym. Wymyślił tę formę spotkań **Stanisław Dłuski** – poeta, literaturoznawca i rzeszowski lider Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, ale obecność **Marty Świdorskiej-Pelinko**, przewodzącej oddziałowi Związku Literatów Polskich w Rzeszowie i innych poetów z obydwu kręgów ową spójność lokalną poetów wtóry już raz parafowała. Tym razem zaprezentowali się także studenci z sekcji literackiej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

A do tych smaków karnawału muszę dopisać (niezwiązane wprawdzie z Bzikiem) widowisko, które dopiero niedawno obejrzałem w Teatrze Maski. *Bobok* według Dostojewskiego to wyrafinowany i dowcipny przekaz rozmów o życiu w cmentarnej przestrzeni, gdzie postaci, nierzadko nieprzyjemne, a nawet wrogie, spotykają się obok i muszą się znieść w nowej grobowej niby-rzeczywisto-



Scena z „Boboka”

ści. Niby pozaziemskie, a takie życiowe są te dylematy i zawiłości codzienne. Plastycznie i aktorsko artystyczne dzieło, o choreografii i muzyce idealnie wpasowanych i budujących nastrojów całości, zwarte czasowo, a bogate w treści. Spektakl współtworzą aktorzy kojarzeni z Maską (**Marta Bury, Kamil Dobrowolski, Kamila Korolko, Tomasz Kuliberda, Ewa Mrówczyńska, Kamila Olszewska, Natalia Zduń, Krzysztof Paluch, Bożena Stasiowska-Chrobak**), ale przygotowali go pod szyldem RSIA Pełna Kultura.

■ Ryszard ZATORSKI

## MIŁOŚĆ NIESPEŁNIONA

Biografia Jarosława Iwaszkiewicza



**Andrzej Szypuła**

Jestem ogromnie wdzięczny dr. **Radosławowi Romaniukowi** z Warszawy, wybitnemu znawcy życia i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza, za książkę *Inne życie*, wydanej przez Iskry w 2012 r. Obok całej tej zewnętrznej otoczki, oczywiście niezbędnej z punktu widzenia biografii, autor rysuje „inne” oblicze pisarza – artysty pełnego rozterek, osobistych i twórczych, na wskroś wrażliwego na tajemniczy głos wiecznego ognia sztuki, który od zarania istnienia człowieka tli się w nim nieustannie, każe postrzegać – i odczuwać! – istniejący świat w „innej” perspektywie – ducha, piękna, które przeciwieństwem jest miłości...

Zygmunt Mycielski, jeden z bliskich przyjaciół pisarza, pisze: „Rozum nie dotrze do pokładów wzruszenia”. To „wzruszenie” ogarnia nas przy smakowaniu twórczości pisarza, jak i przy bliższym poznaniu jego życia, w różnych zdarzeniach, szczegółach, napięciach, zawartych w biografii. To fascynująca podróż do ogrodów, w których tyle tajemniczych kwiatów, godnych poznania i kontemplacji...

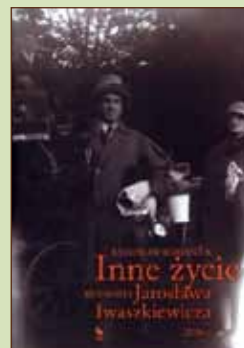
W jednym z wywiadów Radosław Romaniuk mówi: „Zależało mi na tym, aby opisać pewną warstwę, która wymyka się prostemu biografizmowi, płaszczyznę doświadczeń wewnętrznych, relacji z innymi ludźmi, reakcji na sztukę”. Nie jest to proste. W „Postludziach” Zygmunt Mycielski pisze: „Sztuka

jest światem zmysłów i ducha. O pierwszym z tych światów coś wiemy, o drugim bardzo mało”. Dzięki książce *Inne życie* o „duchu” wiemy o wiele więcej.

Nie chcę odnosić się do całej książki, jej walorów, wartości. Uczyniło to już kompetentne grono krytyków. Myślę o „miłości niespełnionej”, jaką była muzyka w życiu pisarza.

O pierwszych kontaktach z muzyką znajduję zapis na s. 30 książki. To słuchane godzinami, śpiewane przez siostry pisarza, ukraińskie pieśni ludowe, a także te polskie, „zakazane”, z okresu kolejnych powstań narodowych. No i pierwsze przeżycie koncertowe – w 1902 roku młody Jarosław słuchał w Filharmonii Warszawskiej występu młodego pianisty Miecia Horszowskiego. Od tych pierwszych doświadczeń muzyka i literatura idą w parze z Jarosławem przez całe życie. Był wszakże moment, kiedy kariera Jarosława jako pisarza była poważnie zagrożona – to czas nauki gry na fortepianie od 1910 roku, a także pierwsze próby komponowania z 1913 roku (s. 107).

Ale wyobraźnia pisarza błędziła po różnych zakamarkach świata ducha. Muzyka była inspiracją dość wyraziście „skonkretyzowaną”, zorganizowaną w swej strukturze, która niewątpliwie odcisnęła znaczące piętno zwłaszcza na twórczości poetyckiej pisarza. Tak to odbieram – choć nic tu z muzycznej poezji modernizmu, młodopolskiego Tetmajera czy Kasprowicza, a raczej płynność i naturalność frazy słownej, jakże bliskiej muzycznej.



I waszkiewicz dokonuje zbawiennego podziału na życie zewnętrzne i wewnętrzne. To „inne życie”, choć przenika go do głębi, nie powoduje oderwania od codziennego życia, utraty odruchów ludzkich,

codziennych, jak choćby bezgraniczna opieka nad chorą żoną Hanią. I nic tu z udawanej emfazy czy postawy na pokaz, chowania uraz, których nie szczędzono mu choćby ze strony rodziny żony od początku ich małżeństwa.

Dzieciństwo Iwaszkiewicza na Ukrainie, Tymoszwówka, przyjaźń z Szymanowskim, wszystkie późniejsze fascynacje, od 1894 do 1939 roku autor książki *Inne życie* wieńczy opisem atmosfery kończącej się epoki, spotkaniem na Stawisku w ostatnią niedzielę sierpnia 1939 roku: „Melancholia, a może już cierpienie i strach, wyrażane językiem beztrioskiej i radosnej muzyki, były właściwą formą pożegnania epoki, która w pamięci osób zgromadzonych na Stawisku miała utrwalić się w ten właśnie sposób: jako barwna, radosna i błyszcząca epoka osobistych triumfów, czas budowania życia i dzieła, okres młodości. Najstarszy w tym towarzystwie Jarosław Iwaszkiewicz miał czterdzieści pięć lat”.

W otaczającym nas bezmiarze kiczu i chaosu współczesnej pseudokultury *Inne życie* jest oazą myśli o człowieku w wymiarze piękna i harmonii. Z utęsknieniem czekamy na tom drugi.

■ Andrzej SZYPUŁA,  
artysta muzyk, pedagog i dyrygent,  
wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

# EUROPEJSKA GALERIA SZTUKI

Inauguracji towarzyszył występ muzyków

To była impreza na europejskim poziomie. Nie tylko dlatego, że uczestniczyły w niej: wiceminister – dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, eroposłanka, szefowa rzeszowskiego Millenium Hall i publiczność z Rzeszowa, Tarnowa i innych miejscowości. Główną postacią był tarnowianin z pochodzenia, mieszkający od 30 lat w Paryżu, artysta malarz **Jacek Hazuka**. W Paryżu ma swoje atelier oraz szkołę malarstwa. Jego twórczy dorobek jest ogromny i niezwykle oryginalny. Wymyślił, że w Rzeszowie powstanie Europejska Galeria Sztuki. W ciągu najbliższych 2 lat będzie pracował nad serią obrazów noszących wspólny tytuł: *Europa*. Prace będą miały



Jacek Hazuka

ten sam format, 2 x 4 metry. Przez pierwszy tydzień pracę nad nimi będzie mogła obserwować publiczność.

Inauguracji towarzyszył występ krakowskich artystów: skrzypka **Michała Półtoraka** i akordeonisty **Kuby Mietły**. Grali muzykę piękną i pięknie, od francuskich musette, po światowej sławy tanga. Grali niekonwencjonalnie, z ogromną pasją i dynamiką. Grali na temat, bogato improwizując. Kuba Mietła jest znany rzeszowskiemu środowisku muzycznemu. Właśnie w Rzeszowie zdobywał akordeonowe „ostrogę”, koncertując, wygrywając konkursy, występując w programie Telewizji Rzeszów *Promocje młodych muzyków*. A potem przyszyły studia i teraz przedstawiany jest jako krakowski artysta. Nie on pierwszy i zapewne nie ostatni...

■ Jerzy DYNIA

## PAKT DLA KULTURY

Seria prostych pytań lub zagadnień



Lesław Wais

Rozpoczął się już nowy sezon kulturalny, w którym warto by poza rutynową organizacją różnych, doraźnych imprez spojrzeć na problem kultury w sposób bardziej pogłębiony i długofalowy – po prostu profesjonalny. Wracam do tego z uporem, nie mogąc zrozumieć, delikatnie mówiąc, bez troski w tym zakresie. Śledząc bowiem życie kulturalne naszego miasta, obok dużego ożywienia i sprawności organizacyjnej, nie widzę działań zmierzających do zwiększania wpływu mieszkańców na proces planowania i finansowania zadań w sferze kultury i sztuki, co jest warunkiem *sine qua non* społeczeństwa obywatelskiego. Ponieważ przepływ informacji w kulturze, wbrew pozorom, jest jedną z głównych słabości systemowych, chciałbym zaprezentować tu wypracowane dotąd kierunki działań w tym zakresie.

Już prawie dwa lata mija od podpisania 16 V 2011 r. przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego oraz ruch społeczny Obywatele Kultury – *Paktu dla kultury*. Pakt ten to umowa społeczna, która określiła zakres zobowiązań państwa w dziedzinie kultury i edukacji kulturalnej. Podpisanie paktu rozpoczęło również proces współtworzenia nowej polityki kulturalnej państwa, nakierowanej na trwałe pobudzenie aktywności społecznej, wyzwalającej rozwojowe zasoby ludzkiej inicjatywy, innowacji i twórczości. Wprowadzenie celów i postanowień *Paktu dla kultury* wymaga wieloletnich działań systemowych. Pierwszy rok realizacji paktu wiązał się z podjęciem prac projektowych i programowych, z których część została już zakończona, w innych przypadkach trwają wciąż dyskusje nad kształtem przygotowywa-

nych rozwiązań. Wdrożenie poszczególnych punktów paktu wymaga wsparcia ekspertów oraz pogłębionej współpracy wielu podmiotów, w tym samorządów lokalnych.

W *Pakcie dla kultury* zwrócono uwagę na wiele istotnych problemów. Wymienię niektóre z nich.

**Trzeba zwiększyć dostęp do kultury** – zwłaszcza w mniejszych miejscowościach – i podjąć działania zapobiegające wykluczaniu z kultury.

**Konieczne jest podnoszenie kompetencji kulturalnych obywateli**, dlatego program promocji czytelnictwa i edukacja kulturalna to najważniejsze dziś wyzwania dla państwa i jego instytucji.

**Państwo powinno wspomagać, a nie organizować życie kulturalne obywateli**. Z tego względu należy wspierać inicjatywy społeczne, zagwarantować równe prawa w konkursach grantowych dla instytucji, organizacji pozarządowych i podmiotów prywatnych.

**Trzeba zachęcać i włączać Polaków w działania na rzecz dobra wspólnego**. Niezbędne jest wyodrębnienie środków na inicjatywy obywatelskie.

Znalazła się tam również sugestia, by podobne pakiety podpisywać też na szczeblach samorządowych. Ponieważ nie zauważyłem dotąd, by *Pakt dla kultury* wzbudził w Rzeszowie jakieś zainteresowanie, apelując o jego podpisanie i w naszym mieście, chciałbym przybliżyć opracowaną w ramach działań ruchu Obywatele Kultury tzw. checklistę, tj. listę kontrolną wyznaczników zadań dla samorządu lokalnego, z którymi podejmowane czynności mogą być konfrontowane. Narzędzie to składa się z serii prostych pytań lub zagadnień. Bilans odpowiedzi „tak” i „nie” może pozwolić czytelnikom na własną ocenę podejmowanych działań, a decydentom do spraw kultury wskazać obszary zanie-

dbania. Pytań jest kilkadziesiąt. Podaję tylko wybrane zagadnienia, obrazujące zakres ujmowanej w niej problematyki (zainteresowanych pełną listą pytań odsyłam na stronę: [obywatele.kultury.pl](http://obywatele.kultury.pl)).

■ Lesław WAIS

**Czy prowadzone są prace** nad zawarciem regionalnego/lokalnego Paktu dla Kultury?

**Czy zostały powołane** (ukonstytuowały się obywatelskie rady ds. kultury) komisje dialogu przy prezydencie miasta?

**W jakim procencie miasto** zwiększyło budżet na kulturę (nie licząc środków inwestycyjnych) w porównaniu z poprzednim rokiem?

**Czy w przypadku braku nowelizacji** zasad finansowania, miasto planuje podjąć współpracę z Obywatelami Kultury, przedstawicielami instytucji kultury, NGO i społecznością lokalną, której celem będzie wspólne wypracowywanie realnie możliwych do realizacji spraw?

**Czy istnieje program** (przejrzyste procedury skonsultowane z instytucjami kultury, NGO i społecznością lokalną) wykorzystania infrastruktury miejskiej dla celów kulturalnych, obejmujące udostępnianie miejsc podmiotom pozainstytucjonalnym?

**Czy istnieje bądź jest budowany** program uwzględniający tworzenie przestrzeni spełniających funkcje społeczne i kulturalne w ramach planu zagospodarowania przestrzeni i negocjacji z inwestorami?

**Czy miasto posiada strategię kulturalną** i czy nakreśla ona reguły formułowania i aktualizowania założeń polityki kulturalnej?

**Czy istnieje system** stałego monitorowania obrazu kultury (badania, analizy, opracowania eksperckie, informacje od uczestników kultury)?

**Czy miasto posiada platformę**, narzędzia wymiany dobrych praktyk w skali lokalnej, regionalnej, ogólnopolskiej, międzynarodowej?

**Czy istnieją programy** rozwoju kompetencji kulturowych mieszkańców oraz programy edukacji kulturalnej dla dzieci i młodzieży współfinansowane przez urząd miasta?

**Czy realizuje się programy**, które podnoszą kompetencje kadr zarządzających kulturą, w tym urzędników, organizatorów kultury, liderów oraz animatorów kultury?

**Czy miasto wdrożyło**, planuje lub wspiera programy cyfryzacji zasobów kultury?





## WIROWANIE NA PLANIE

### KLASA PRÓŻNIACZA

Nastał czas etapu śmiesznego kryzysu gospodarczego, w którym powodów do śmiechu dostarczają ci, którzy odpowiadają za kondycję ekonomiczną naszego kraju, a nie kulturę śmiechu i dziewictwa narodowego. Kolejka do specjalistów konowalskich wydłuża się niczym dobrze karmiony za nasze pieniądze tasemiec, na kolei punktualnie rozpoczynają się jedynie strajki, jeszcze na dobre nieoddany kawałek autostrady koło Tarnowa musi być remontowany, świeżo zbudowany pas startowy w Modlinie jest do... do czego jest dana rura, panie majster? Ot, wyliczankę można mnożyć, tylko po co? Dla masochizmu obywatelskiego? Wskaźniki określające naszą kondycję państwową zatrważająco dołują, ale odwrotnie proporcjonalnie zwiększają dobre samopoczucie naszej umiłowanej władzy, czyli klasy pasażerskiej, jak to określił pewien anarchista z Krakowa.

Pani marszałek Sejmu i jej pięciu przymarszałków walnęli sobie po cichu za plucie krwią z tyrania w minionym roku dla szczęśliwości narodu po czterdzieści patyków nagrody, tak im przysługującej jak krowie miedza, świni koryto, a jeleniowi rogi. Pominę już nagradzanie ministerialnych urzędników, bo przecież powszechnie wiadomo, że gdyby nie ich bezprzykładne poświęcenie, to ludzie mogliby nawet żyć normalnie. Za fabrykowanie gniotów i pierdzenie w rządowe stolki gratyfikacje przysługują tak samo, jak owacje sołtysowi Kierdziołkowi. Przecież tak wybitnemu ministrowi, jak angielski Rostowski, niezbędny był szósty wicek, cholera wie od czego, ale siódmy pewnie wkrótce zacznie urzędować, bo ktoś u stosownej dostojności musi odpowiadać za kapelusze ministerialnej kiepele. Przecież zwykły urzędnik albo i dyrektor departamentu temu nie podoba.

Nie wiem, jak ktoś mógł to wyliczyć, że iluś tam tysiącom urzędników chorej kasy, czyli ponoć Narodowego Funduszu Zdrowia (co za kpina semantyczna!) przysługują nagrody średnio po 6,4 tys. zł na urzędniczy łeb. Za wydłużanie kolejek do: specjalistów, leczenia, koniecznych zabiegów, a jedynie skracania kolejki na łono Abrahama? Czy to jest zdrowe? Jak najbardziej! Oczywiście dla wygranych biurokratów. Biurokracja związana ze świadczeniami zdrowotnymi zżera nie tylko nagrody, ale i swój ogon.

### WRACA NOWE

W swoim październikowym felietonie w miesięczniku „Nasz Dom Rzeszów” pozwoliłem sobie na wyrazisty komentarz w kwestii sprowokowanej, dla odwrócenia uwagi od istotnych problemów – zastępczej sejmowej dyskusji o finansowaniu in vitro i ustawowym zakazie aborcji w przypadku medycznie stwierdzonego, nieodwracalnego upośledzenia płodu. Chodziło o emocjonalne puszczenie pary w gwizdek. W grudniu Rada Miasta Rzeszowa mocą swojej uchwały potępiła mnie za wyrwane z kontekstu określenia, ponoć ubliżające konstytucji i noszące znamiona połamania kardynalnych praw człowieka. Nie wiem dlaczego, ale niepełnosprawni nie mieli żadnych zastrzeżeń, a tylko miał je samozwańczy ich trybun, bezradny Cyprys, Jerzy zresztą. Przepraszam wszystkich Jerzych, imię znakomite, pozostali nosiciele też.

Nie chcę narażać wydawcy i redakcji tego mojego miesięcznika na jakiegokolwiek szykany pismańskie, dlatego pozwoliłem sobie na polemikę z uchwałą radników miejskich na łamach lutowego „Echa Rzeszowa”. Tu chciałem jedynie wyrazić swój podziw dla radnych klubu PiS. Widzę, że zaczęli czytać dobrą prasę, zamiast „Gazety Polskiej” i „Naszego Dziennika”. Ponadto swoją inicjatywę przyrznięcia mi uchwałą Rady Miasta Rzeszowa po szwejkowsku dowartościli mnie. W jaki sposób? Z grubsza rzecz ujmując taki. Gdy porucznik Lukas obsobaczył dobrego wojaka Szwejkę i zakończył swoje ślinienie się stwierdzeniem, że Szwejk jest głupi, ten trzasnął kopytami, zasalutował i rzekł – tak jest, melduję panie poruczniku, jestem głupi! Zdumionemu porucznikowi wyjaśnił to mniej więcej w taki sposób – muszę być głupi, bo gdyby na świecie wszyscy ludzie byli tak mądrzy jak pan porucznik, to tyle tej mądrości nzebierałoby się, że co drugi od tego by zgłupiał. No i co? Szwejk patriotycznie wziął na siebie ciężar głupoty deklaratywnej, żeby inni nie musieli statystycznie głupieć.

Dotychczas Rada Miasta uchwałała honorowych obywateli. Ja jestem pierwszym uchwalonym obywatelem parszywym. Który z pismaków będzie następny? Ba! Na to trzeba sobie zapracować u radnego Cyprysia, Jerzego zresztą. Ponadto bezgranicznie ciesz się powrót cenzury. Jednak wraca nowe!

■ Roman MAŁEK



## ODPRYSKI

### SKANDAL W TEATRZE

Akcjoniści wiedeńscy, antycypując body art i performance, uczynili z własnych, nagich ciał swoisty teatr, w którym wykreowali własne rytuały, przywodzące na myśl barbarzyńskie orgie podszyte seksem. Skandal. Podczas występu w Poznaniu francuskiego zespołu Deuxieme Groupe D'intervention, który zaprezentował performance *Tragedie! Un poeme...*, policjanci wlepili trzy 100-złotowe mandaty dwóm aktorkom i jednemu aktorowi, bo występowali w spektaklu nago. Też skandal, tylko z powodu głupich policjantów. W teatrze w Del Mar w Kalifornii kilkoro widzów, w tym dzieci, na własne oczy ujrzało, jak obecna na spektaklu para uprawiała ze sobą seks. Skandal? Raczej wydarzenie towarzyskie.

Dziś skandal w teatrze jest prawie niemożliwy, bo tam wszystko już było. Nadzieją na skandal w teatrze są obraźliwcy, których łatwo można dotknąć, pozbawieni wrażliwości, nierozumiejący przekazu płynącego ze sceny. Ludzie o umysłowości paranoicznej, myślący, że wszystko, co się w teatrze dzieje, służy podważeniu ich godności. Na takich ludzi liczył dyrektor teatru Remigiusz Caban wieszając w foyer prace Marka Firka. I na media, bez których echa skandalu by nie było. I prawie mu się udało. Prawie, bo jaki to skandal?

Teatr, filharmonię i inne przybytki kultury odwiedza inteligencja, której mimo usilnych starań ją niszczących, jeszcze trochę zostało. Zakładam więc, że wystawa na widzach premiery nie zrobiła większego wrażenia. Autor ukończył Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej i Wydział Form Przemysłowych ASP w Krakowie, gdzie otrzymał doktorat. Pracuje w Samodzielnym Zakładzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. W swym malarstwie reprezentuje charakterystyczne, mające wiele wspólnego z komiksem i murałem skupienie na pojedynczych, usytuowanych na neutralnych tłach, motywach, postaciach, przedmiotach, gestach, scenach. Jest postmodernistą, którego dzieła swobodnie mieszczą się w kierunku razem ze sztandarowym dziełem postmodernistycznej sztuki polskiej, katedrą w Licheniu.

Ja nie bardzo wierzę w telefon jakiegoś mohera, że jest oburzony, bo wystawa jest obsceniczna i gorszy dzieci. Przecież taki odwiedza obiekt położony po drugiej stronie ulicy, a nie teatr. I nie wiem, skąd prasa dowiedziała się o tym telefonie. Wiem, że dyrektor teatru, niczym rasowy performer, wydał manifest, w którym obwieszczał, że każdy może odwrócić waginę do ściany, czyli każdy oburzony będzie mógł przyjść do teatru i osobiście odwrócić bulwersujący go obraz do ściany. I co? Przyszły dwie osoby. Po co? By ewentualne odwrócone już obrazy przywrócić do ich pierwotnego położenia. Nie napracowały się, bo nikt nie chciał dzieł sztuki odwracać. Ot i cały skandal.

Mimo wszystko uważam, że skandale w teatrze powinny istnieć, a publiczność powinna w różny sposób wyrażać swój sprzeciw, dezaprobatę czy niechęć. Bo teatr jest tu i teraz. I musi wzbudzać emocje. Ale ze sceny, a nie z foyer. Jeśli nie wzbudza, to po co nam taki teatr?

■ Tekst i grafika  
Zbigniew GRZYŚ





Jerzy Maślanka

## OJCZYŻNA O NICH PAMIĘTA

Internowany na styropianie,  
wiedziałem, że będzie inaczej.  
I nagle wyszło to niespodzianie:  
Polska mi za to zapłaci!

W swojej szufladzie skrzętnie schowałem  
jako relikwię to zdjęcie,  
jak wiecowałem i strajkowałem,  
podpórkę dając Wałęsie.

Dobrze pamiętam, że siwe włosy,  
co do dziś błyszczą na skroni,  
to przez ulotki co żem roznosił  
i mnie milicjant dogonił.

Synu, w pamięci niech ci zostanie,  
że prawda zawsze zwycięża.  
Twoja robota, nasze mieszkanie.  
To za ten miesiąc Załęża.

Gdyby spokojnie popatrzeć na to,  
nie koniec wdzięczności drogi,  
gdy Romaszewski, ten nasz senator,  
dobił się też zapomogi.

Znaczy, że rośnie krąg aktywistów  
i sytuacja się zmienia.  
Nas patriotów – rewolucjonistów  
władza nareszcie docenia.

Kiedy nadchodzi taka odnowa,  
to słyszę od mojej kobity:  
Józek, musimy na tych głosować,  
co dają nam stół obfity.

Po co tam jakieś robić ustawy,  
co wciąż próbują na Wiejskiej,  
dziś jasno widać, że nasze sprawy  
**to trwale związki partnerskie.**

PS  
A kiedyś piękne marzenie miałem  
i byłem wciąż dobrej myśli,  
przez okno patrząc na nich czekałem,  
ale ubecy nie przyszli.

## Sercowe zawirowania



**Baran (21 III–20 IV)** Przed Tobą czas porządków  
w pracy i ambitnych zajęć. Nie prześpij tego!



**Byk (21 IV–20 V)** Będziesz jak rozpędzony parowóz – zmieciesz wszystko, co Ci stanie na drodze. Dostaniesz propozycje, wyjazdu gdzieś daleko i to w świetle fleszy.



**Bliźnięta (21 V–21 VI)** Teraz liczyć się będzie Twoja pracowitość i rzetelność, a to zaowocuje niebawem. Będzie też dobra passa w miłości.



**Rak (22 VI–22 VII)** Będziesz w dobrej formie intelektualnej, ale zdrowie może nieco zaszkwankować. Dawna miłość da o sobie znać i będą wtedy duże zawirowania sercowe.



**Lew (23 VII–23 VIII)** Możesz sięgnąć po coś, co do tej pory wydawało Ci się zbyt odległe.



**Panna (24 VIII–22 IX)** Zdobyte własnymi rękami sukcesy bardziej będą cieszyć niż poplecznictwo rodziny.

## SEKRETY ŻYCIA

### Aureola uśmiechu



Przychodząc na świat, przyglądamy się z zainteresowaniem wszystkiemu i uśmiechamy do kwiatków, motyli, obłoków na niebie, do ludzi małych i dużych. Z biegiem lat skala naszego uśmiechu zmniejsza się, zaczynamy coraz bardziej skąpić go sobie. Coraz częściej demonstrujemy złość i niechęć, zdenerwowanie i brak cierpliwości. Popychamy się, warczymy na siebie, poniżamy wzajemnie, ale prawie nigdy nie uśmiechamy tak sobie, bezinteresownie, ze szczerego serca, jak to czynią Włosi, Grecy, Hiszpanie czy Amerykanie. Co prawda, ci ostatni uczynili z uśmiechu życiowy obowiązek poprzez sakramentalne *keep smiling*, ale nie jest to pozbawione tak do końca racji. Człowiek uśmiechnięty inaczej jest postrzegany niż ponurak i złośliwiec. Uśmiech przyciąga uśmiech, dobro, łagodność. Powinniśmy to zapamiętać właśnie w XXI wieku, kiedy wokół nas tyle jest złości, jadu, nienawiści kierowanej do siebie wzajemnie – takiej fali wzajemnej niechęci, poczynawszy od polityków, aż do zwykłego zjadacza chleba.

Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o choćby najmniejszym sukcesie polskich przemian, kiedy obcy ludzie zaczną się do siebie uśmiechać, tak normalnie, z serca. Przecież uśmiechając się, dłużej zachowujemy młodość, poprawiamy jakość swego życia, w sposób naturalny odreagowujemy na stres. W Indiach dr Madan Kataria już w połowie lat 90. ubiegłego wieku organizował „oazy uśmiechu”, które teraz robią furorę w niezwykle zapracowanym społeczeństwie japońskim. Przed pracą, w parkach, nad wodą pracownicy różnych firm spotykają się i przez kilka minut uśmiechają się do wszystkich i wszystkiego. Później łatwiej im znieść ciężar zawodowych obowiązków. Zatem, otoczmy się aureolą uśmiechu, aby ten zagoniony świat stał się radośniejszy i bardziej ludzki.

■ Nina OPIC



### SMAKI RODZINNE Iga Szumska poleca

#### Smakowity placek

30 dag mąki • 20 dag margaryny • 3 żółtka  
• 0,5 szklanki cukru pudru • 2 łyżeczki  
proszku do pieczenia. Wszystko razem  
zagnieść i upiec 2 placki.

**Masa:** 20 dag orzechów • 0,5 szklanki  
mleka • 25 dag masła • 0,5 szklanki  
cukru pudru. Zagotować mleko,  
zaparzyć w nim orzechy. Jeden placek  
przełożyć marmoladą lub dżemem, drugi  
zaś masą orzechową, a wierzch zalać  
polewą.

**Polewa:** 8 dag masła • 3 dag kakao • 2  
łyżki cukru • 2 łyżki mleka. Wszystko  
przegotować, a gdy zacznie tężeć –  
przestudzić i wylać na placek.



### FRASZKI Adam Decowski

**O PEWNEJ PANNIE**  
Ma już córki dwie,  
ale co to, to nie.

**POSTĘP**  
Już niedługo i pies  
napisze SMS.

**RADA DLA ŻONATEGO**  
Gdy cię żona nie docenia  
z inną wymień doświadczenia.



### AFORYZMY Edward Winiarski

Kto ma rację w sprawie, może nie mieć racji bytu.  
\*  
Zachodzi w głowę, komu powinie się noga.



**Waga (23 IX–23 X)** Niezbędne będą nieco większe wydatki, bowiem powiększy się rodzina.



**Skorpion (24 X–22 XI)** Trzymaj się z dala od szaleńczych zakupów. Spodziewaj się niespodziewanych wizyt dalszej rodziny. Załatw zaległe sprawy w banku.



**Strzelec (23 XI–21 XII)** Spręż się, nie czas myśleć tylko o imprezach i o poznanych ludziach.



### LIMERYKI Marek Pelc

\* \* \*  
Lat temu dwieście w Nowym Żmigrodzie  
żył starzec, znany dzięki swej brodzie.  
Przywiązał ją do mostu,  
i skoczył w dół... po prostu.  
Skoki na bungee do dziś są w modzie.



**Regina Nachacz**  
\* \* \*  
Oryginał z Kielanówki  
kolekcjonował makówki.  
Składał je w stodole,  
tam sypiały mole,  
on sam, koniki i krówki.

Są cele, co wiodą do cel.  
\*

Nogi stąpają z trwogą, gdzie spadają głowy.



**Koziorożec (22 XII–20 I)** Najważniejsze teraz, to szybko stanąć obiema nogami na ziemi i zacząć trzeźwo oceniać sytuację. I przestań na wszystko tylko narzekać!



**Wodnik (21 I–19 II)** Silny wpływ Saturna wpłynie na Twoje marzenia: te małe i te bardzo odległe.



**Ryby (20 II–20 III)** Będzie to udany czas dla Ciebie i całej rodziny. W pracy zacznij doceniać współpracowników, bo możesz zostać bez wsparcia z szefem.



# RESGRAPH

KOMPLEKSOWE  
ZAOPATRZENIE BIUR  
W ARTYKUŁY

-PAPIERNICZE  
-BIUROWE  
-SZKOLNE  
-KREŚLARSKIE  
-FOLIE REKLAMOWE

[www.resgraph.pl](http://www.resgraph.pl)

Resgraph Sp. z o.o.  
35-105 Rzeszów  
ul. Boya-Żeleńskiego 19  
tel./fax: 17 854 04 31  
e-mail: biuro@resgraph.pl

DOSTAWY  
**24h**  
NA TELEFON

**ZAPEL SERVICE** Hotel

Restoje 1, 2, 3, 4 osobowe  
(łazienki, TV, telefon, internet)

HOTEL SPA  
**ODEON**  
RESTAURACJA

*Restauracja*

*Wesela, studniówki,  
Imprezy okolicznościowe,  
biznesowe i towarzyskie,  
Sylwester, catering.*

*Boguchwała  
ul. Techniczna 1  
tel. 17 872 01 00*

## Zakład Instalatorstwa Elektrycznego

## Bolesław Grych

Profil działalności:

- instalacje elektryczne w budynkach mieszkalnych
- instalacje elektryczne w budynkach użyteczności publicznej (również sakralnych)
- instalacje elektryczne w obiektach przemysłowych
- prace elektryczne w ciężkim terenie
- pomiary instalacji elektrycznych
- wyświetlacze LED
- instalacje oświetleniowe zewnętrzne i wewnętrzne
- instalacje oświetleniowe, nagłośnieniowe, systemy przeciwpożarowe i wyświetlacze w kościołach

39-200 Dębica, ul. Sikorskiego 1/35  
tel. kom.: 604 716 480, 606 407 329  
e-mail: info@eonel.pl





Staromieście  
- Ogrody



Spółdzielnia **ZODIAK**

Bezpieczne i tanie ciepło systemowe

**Budujemy**  
dla  
**pokoleń!**

od 3.900 zł/m<sup>2</sup>

e-zodiak.pl  
tel. 17 865-47-13

Spółdzielnia ZODIAK  
Al. Rejtana 47, Rzeszów